

 **HEINRICH BÖLL STIFTUNG**
WARSZAWA
Polska

Od imigrantów do ministrów

Integracja polityczna przedstawicieli
społeczności muzułmańskich
w elitach Europy Zachodniej
– wnioski dla Polski

ADAM BALCER

Publikacja przygotowana na zlecenie i wydana przez
Fundację im. Heinricha Bölla w Warszawie

Od imigrantów do ministrów. Integracja polityczna przedstawicieli społeczności
muzułmańskich w elitach Europy Zachodniej – wnioski dla Polski

Publikacja przygotowana na zlecenie i wydana przez Fundację im. Heinricha Bölla w Warszawie



Autor: Adam Balcer

Kierownictwo projektu i redakcja: Małgorzata Kopka-Piątek

Redakcja językowa i korekta: Katarzyna Sobolewska

Skład: Studio27

ISBN: 978-83-61340-65-2

Elektroniczna wersja do pobrania: <https://pl.boell.org/pl/kategorie/publikacje>

Data wydania: grudzień 2019



Publikacja ta została wydana na licencji Creative Commons:

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych-Brak dodatkowych ograniczeń (CC BY-NC-ND 4.0). Tekst licencji można pobrać pod adresem:

[//creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0)

Poglądy wyrażone w tej publikacji są poglądami autora i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie.

Od imigrantów do ministrów

Integracja polityczna przedstawicieli społeczności
muzułmańskich w elitach Europy Zachodniej
– wnioski dla Polski

Adam Balcer

Spis treści

Od wydawcy	4
Główne tezy	5
Wstęp: Europa, islam i tożsamość narodowa	7
Ogólna charakterystyka europejskich muzułmanów i ich integracji	10
Polityczna reprezentacja i zachowania wyborcze społeczności muzułmańskich: Francja, Wielka Brytania, Niemcy	14
Francja	14
Wielka Brytania	17
Niemcy	20
Wnioski dla Polski: islamofobia i dystans wobec Europy Zachodniej	29
Aneks 1.	36
Aneks 2.	37
O autorze i Fundacji	39

Od wydawcy

Duża część społeczeństw w Europie Zachodniej ma imigranckie korzenie. To obywatele i obywatelki tych krajów, osiedleni tam od pokoleń kształtujący życie społeczne, kulturalne i w coraz większym stopniu polityczne. Znany niemiecki socjolog prof. Aladin El-Mafaalani argumentuje w swojej książce pt. „Paradoks integracji” („Das Integrationsparadox”), że udana integracja imigrantów i osób z pochodzeniem imigranckim to nie taka, która przebiega po cichu i bez zgrzytów. A raczej taka, która jest także powodem dyskusji i konfliktów, gdyż wprowadza ona nową dynamikę w zastały porządek, stawia go poniekąd pod znakiem zapytania, a co za tym idzie również dotychczasowe hierarchie, przedstawiciele elit i ich przywileje. Niemcy, Francuzi czy Holendrzy z imigranckimi korzeniami, dobrze wykształceni i ambitni, chcą mieć wpływ na politykę, media, kulturę i kształtować aktywnie społeczność, w której żyją i która jest także ich społecznością. Nie tylko chcą mieć wpływ, ale także często go już mają np. jako politycy i polityczki czy ministrowie rządzących partii. Jak pokazuje to niniejszy raport „Od imigrantów do ministrów: Integracja polityczna przedstawicieli społeczności muzułmańskich w elitach Europy Zachodniej – wnioski dla Polski” autorstwa Adama Balcera.

Adam Balcer to politolog, ekspert polityki wschodniej oraz historii i kultury muzułmańskiej. Podjął on się zadania ukazania polskiej publiczności jak zmieniają się społeczności w Europie Zachodniej i jak obywatele pochodzenia imigranckiego stają się częścią politycznych i kulturowych elit. Część z nich jest także muzułmanami i muzułmankami – praktykującymi lub nie. I to właśnie przede wszystkim im przygląda się autor raportu i na przykładzie Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec śledzi najciekawsze kariery polityczne, zestawia statystyki z poszczególnymi partiami i czy w jeszcze innym ujęciu przybliży nam wyraźny trend – osoby o pochodzeniu muzułmańskim zajmują coraz ważniejsze stanowiska, a ich środowiska wzmacniają swój wpływ na bieżącą politykę krajową a tym samym europejską.

Pytanie czy islam należy do Europy dyskutowane jest w różnym tonie. Na Zachodzie już od jakiegoś czasu, w Polsce także coraz częściej. To dobry moment, żeby zająć się tą kwestią od strony faktów i analiz, pozbywając się stereotypów i nierzadko uprzedzeń. Zachęcamy do lektury i refleksji nad wnioskami jakie płyną z zebranych tu obserwacji dla życia społeczno-politycznego w Polsce i dla współpracy z europejskimi partnerami, z których część ma właśnie pochodzenie imigrancko-muzułmańskie.

Joanna Maria Stolarek

Dyrektorka
Fundacja im. Heinricha Bölla w Warszawie

Główne tezy

1. Kwestia integracji bardzo zróżnicowanych wewnętrznie społeczności muzułmańskich w krajach Europy Zachodniej stała się w ostatnich latach jednym z najważniejszych tematów debaty dotyczącej kształtu tożsamości narodowych społeczeństw europejskich i samej idei Europy. Stosunek do muzułmanów jako obecnych i potencjalnych współobywateli dzieli scenę polityczną rozpiętą między europejskim *mainstreamem* tworzoną przez socjaldemokratów, zielonych, liberałów i chadeków przeważnie identyfikujących się z obywatelską ideą narodu, a rosnącymi w siłę ugrupowaniami narodowych populistów i skrajnej prawicy preferującymi etniczny nacjonalizm i natywizm. Debata tożsamościowa jest szczególnie żywa w partiach centrowych i centroprawicowych.
2. W tej debacie politycy z *mainstreamu* podkreślają konieczność konsekwentnego przeciwstawienia się fundamentalistycznym i ekstremistycznym tendencjom w europejskich społecznościach muzułmańskich, ale równocześnie intensyfikacji działań państwa na rzecz ich integracji. Uważa się także, że nie należy się zgadzać na próby wykluczania ich ze wspólnot narodowych podejmowane przez siły nacjonalistyczne i skrajnie prawicowe.
3. Dalszy postęp integracji społeczeństw muzułmańskich w UE wymaga uznania:
 - ich bardzo dużego zróżnicowania etnicznego, wyznaniowego, ekonomicznego, społecznego, politycznego, a także światopoglądowego oraz różnych efektów polityk integracyjnych,
 - niezaprzeczalnych sukcesów – pomimo poważnych problemów – procesów integracyjnych.
4. W ostatnich kilkunastu latach doszło bowiem do zdecydowanego wzrostu obecności osób wywodzących się ze społeczności muzułmańskich¹ w elitach politycznych, kulturalnych (w tym w mediach), sportowych i biznesowych państw zachodnioeuropejskich. Ich awans nierzadko ma bezprecedensowy i spektakularny charakter. Ten proces najprawdopodobniej będzie kontynuowany w najbliższych dekadach. W wymiarze politycznym zachodzi on na wszystkich poziomach: gminnym, miejskim, regionalnym, krajowym i europejskim oraz dotyczy władzy ustawodawczej i wykonawczej, a także kierowniczych struktur partyjnych. Często wyraźnie nadreprezentowani – w porównaniu ze średnią europejską – są wśród polityków pochodzenia muzułmańskiego młodzi oraz kobiety. Nadal są oni bardziej obecni w partiach centrowych i lewicowych. Jednak, proces integracji i awansu działaczy politycznych pochodzących ze społeczności

1 Określenia „pochodzący ze społeczności muzułmańskich”, „pochodzenia muzułmańskiego” obejmują wszystkie osoby o korzeniach migracyjnych, które identyfikują się w jakimś stopniu ze społecznościami wyznającymi islam. Dotyczy to także osób niewierzących, agnostyków, wierzących, ale nie deklarujących przynależności do żadnej wspólnoty religijnej. Takie kulturowe podejście jest niezbędne dla ukazania skali integracji przedstawicieli tych społeczności w Europie.

muzułmańskich następuje obecnie – choć wciąż na mniejszą skalę – również w partiach centroprawicowych. Zachodzą także zmiany w sympatiach politycznych wewnątrz społeczności muzulmańskich (wzrost poparcia dla partii centrowych i centroprawicowych), które stają się pod tym względem bardziej podobne do reszty społeczeństw zachodnioeuropejskich.

5. W poszczególnych krajach Europy Zachodniej skala procesu integracji politycznej jest różna ze względu na odmienne uwarunkowania społeczne, ekonomiczne i kulturowe. Niemcy są krajem, w którym przebiega on w ostatnich dekadach szczególnie szybko.
6. Opisane powyżej tendencje zdecydowanie odbiegają od panujących w Polsce negatywnych i stereotypowych wyobrażeń na temat europejskich wspólnot muzulmańskich. W polskim internecie i mediach, również liberalnych, ta złożona problematyka jest obecna w bardzo ograniczonym zakresie. Tymczasem jako istotny element kształtujący wewnętrzną sytuację społeczną i polityczną najważniejszych europejskich partnerów Warszawy, zwłaszcza Niemiec, jest ona ważna także dla Polski.
7. Badania opinii publicznej pokazują, że niechęć Polaków do europejskich muzulmanów (charakteryzująca także, choć w mniejszym stopniu, osoby o poglądach liberalnych i lewicowych) jest generalnie zdecydowanie większa niż mieszkańców Europy Zachodniej. Co więcej, islamofobia² stała się ważnym markerem tożsamości wielu Polaków i instrumentem mobilizacji elektoratu wykorzystywanym przez dużą część polskich elit politycznych.
8. Negatywny stosunek mieszkańców Polski do europejskich muzulmanów wiąże się z rosnącym dystansem Polaków wobec Europy Zachodniej postrzeganej często jako przestrzeń odmienna kulturowo. Zauważalna, stale zwiększająca się obecność osób pochodzenia muzulmańskiego w mainstreamowych elitach europejskich, zwłaszcza niemieckich, odzwierciedlająca inkluzywny charakter tych społeczeństw zachodnich, może u polskich obywateli oraz ich przedstawicieli rodzić poczucie wyobcowania i izolacji od głównego nurtu UE. Islamofobia w Polsce może także powodować coraz częstsze napięcia w relacjach władz polskich z partiami i instytucjami krajów UE. Dlatego pogłębienie wiedzy na temat europejskich muzulmanów oraz ukazanie pozytywnych zjawisk związanych z ich integracją w obszarze polityki jest dzisiaj w Polsce szczególnie potrzebne.

2 Todd H. Green, autor *Strachu przed islamem. Wprowadzenia do islamofobii na Zachodzie* (2015), analizuje dyskurs antymuzułmański i na tej podstawie definiuje funkcjonujące w nim pojęcie islamu jako wroga. Ten wróg jest agresywny, ekspansywny, monolityczny i statyczny, absolutnie odrębny i gorszy. Wśród osób wyznających tego rodzaju poglądy dyskurs antymuzułmański zmieszany z uprzedzeniami rasowymi jest uznawany za zjawisko naturalne, podyktowane koniecznością samoobrony, zaś dyskryminacja wyznawców islamu jawi się jako reakcja uzasadniona lub wymyślona przez nich samych.

Wstęp: Europa, islam i tożsamość narodowa

Przekonanie o fiasku integracji muzułmanów w UE, traktowanych często jako jednorodna grupa, zyskało popularność wśród wielu Europejczyków. Zwolennicy tego poglądu utrzymują, że ze względu na fundamentalne różnice kulturowe taka integracja jest *a priori* skazana na porażkę. Rozpatrywani z tego punktu widzenia muzułmanie stanowią przede wszystkim zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy oraz jej kultury.

Takie opinie są szczególnie rozpowszechnione w krajach Europy Środkowej, w tym w Polsce, w której społeczności muzułmańskie są niemal nieobecne. Tymczasem najróżniejsze wskaźniki społeczne i ekonomiczne świadczą o tym, że mimo poważnych problemów integracja tych społeczności w Europie postępuje. Na przykład, od kilkunastu lat zdecydowanie wzrasta liczba polityków o muzułmańskich korzeniach, zajmujących kierownicze stanowiska w strukturach partyjnych, parlamentach i samorządach oraz administracji regionalnej, lokalnej i państwowej w krajach Europy Zachodniej. To zjawisko, w niewystarczającym stopniu dostrzegane również w samej UE, w Polsce pozostaje niemal niezauważone.

Teza o fiasku integracji i rosnącym zagrożeniu ze strony muzułmanów opierała się przede wszystkim na bezprecedensowych wydarzeniach z lat 2014–2017. Były to:

- opanowanie znacznej części terytorium Syrii i Iraku przez tak zwane Państwo Islamskie, totalitarny i teokratyczny organizm państwowy stworzony przez podziemną organizację zbrojną stosującą bezwzględny terror wobec przeciwników zewnętrznych i wewnętrznych³,
- wyjazd ponad 5000 młodych muzułmanów mieszkających w UE, i z reguły będących jej obywatelami pochodzącymi z rodzin od co najmniej jednego pokolenia żyjących w Europie, jako ochotników do walki w szeregach tzw. Państwa Islamskiego lub innych organizacji dżihadystycznych,
- kilkadziesiąt zamachów i incydentów terrorystycznych w UE, dokonanych w latach 2015–2017 przez osoby w różnym stopniu powiązane z tzw. Państwem Islamskim czy innymi radykalnymi organizacjami islamistycznymi⁴,
- przybycie do UE w 2015 r., przez Morze Śródziemne, ponad miliona osób, w zdecydowanej większości muzułmanów. Była to największa liczba migrantów i uchodźców w historii UE przyjęta w ciągu roku⁵.

3 Zyskało ono popularność wśród części sunnickiej ludności arabskiej ze względu na masowe zbrodnie popełniane przez wojska wierne prezydentowi Syrii Baszirowi Asadowi, wsparte przez Rosję i Iran. Ponadto ludność ta odpowiadała w ten sposób na dyskryminację stosowaną wobec niej w Iraku zdominowanym przez szyitów.

4 Zginęło w nich około 390 osób (wliczając sprawców). Liczba ofiar zamachów dżihadystów w UE w latach 2015–2017 przekroczyła znacznie sumę osób zabitych w wyniku krwawych aktów terroru islamistycznego we wszystkich poprzednich latach łącznie. W Paryżu w listopadzie 2015 r. zginęło 130 osób, w zamachu w Brukseli w marcu 2016 r. – 32, i w ataku ciężarówką w Nicei w lipcu 2016 r. – 84.

5 Ekspansji tzw. Państwa Islamskiego towarzyszyło zaangażowanie walk w Syrii i Iraku, co w połączeniu z eskalacją konfliktu w Afganistanie radykalnie zwiększyło liczbę uchodźców. Część z nich wyruszyła do Europy.

Te cztery zjawiska (powstanie tzw. Państwa Islamskiego, terror islamistyczny w UE, europejscy dżihadyści wyjeżdżający na Bliski Wschód, uchodźcy i migranci islamscy) zostały przez skrajną prawicę oraz ugrupowania narodowych populistów połączone w jedną prostą narrację polityczną opartą na strachu i nienawiści i skierowaną przeciw europejskim muzułmanom. Islamofobia stała się jednym z najważniejszych elementów tożsamości politycznej wielu radykalnych i populistycznych partii europejskich. Poparcie dla nich w niektórych krajach UE wyraźnie wzrosło w ostatnich latach. Co więcej, niektórzy politycy centroprawicowi, centrowi, a nawet lewicowi zaczęli posługiwać się – przeważnie w miękkiej wersji – retoryką antymuzułmańską wykraczającą poza uzasadnioną krytykę radykalnych środowisk islamskich. To zjawisko wystąpiło szczególnie w Europie Środkowej (Czechy, Słowacja).

Pomimo pokonania tzw. Państwa Islamskiego, zdecydowanej poprawy sytuacji w dziedzinie bezpieczeństwa (bardzo rzadkie akty terroru islamistycznego w latach 2018–2019) oraz radykalnego zmniejszenia się liczby uchodźców i migrantów przepływających przez Morze Śródziemne – partie skrajnie prawicowe i narodowi populiści w niektórych państwach UE utrzymują wysokie poparcie (aneks 1), w dużym stopniu dzięki hasłom antymuzułmańskim. Stałego wzrostu ich notowań nie można jednak tłumaczyć tylko islamofobią wywołaną przez rosnącą liczbę muzułmańskich imigrantów i uchodźców. Rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. Narodowi populiści lub skrajna prawica są szczególnie popularni w państwach, w których muzułmanów jest bardzo mało (Polska, Węgry) lub ich udział w populacji kraju jest znacznie mniejszy niż średnia unijna (Włochy, Finlandia). W niektórych państwach z kolei (Austria, Dania) ugrupowania antyislamskie osłabły mimo napływu dużej liczby uchodźców w latach 2015–2016. W innych państwach Europy Zachodniej to problemy wewnętrzne niezwiązane z islamem (separatyzm, eurosceptycyzm) wywołały wzrost poparcia dla tych ugrupowań (Hiszpania, Wielka Brytania). Można także zaobserwować pewną ewolucję niektórych formacji (Francja) łagodzących antyislamską retorykę w celu zdobycia głosów wyborców centroprawicowych.

Zamachy terrorystyczne dokonane przez współobywateli, z których kilka tysięcy dołączyło do islamistycznych radykałów, spowodowały, że w Europie zdecydowanie wzrosło poparcie dla pryncypialnego przeciwstawiania się radykalizacji i fundamentalistycznym tendencjom występującym wśród części europejskich muzułmanów. Z drugiej strony, stosunek do muzułmanów stał się ważnym kryterium w fundamentalnej dyskusji na temat kształtu tożsamości narodowych społeczeństw europejskich. Koncepcje tożsamości rozciągają się na osi między dwoma biegunami (eurosceptyczny, etniczny, wykluczający, kulturowo-religijny natywizm *versus* wspólnota obywatelska, polityczna, prawna, inkluzywna, proeuropejska), czasami tworząc hybrydowe połączenia wybranych elementów. W efekcie kwestia przynależności muzułmanów mieszkających w UE do narodów europejskich i w konsekwencji definicji tych ostatnich stała się także jednym z kryteriów organizujących scenę polityczną w Europie.

Deбата tożsamościowa na temat europejskich muzułmanów jest szczególnie ważna i żywa w partiach centroprawicowych. Działający w nich politycy zaczynają coraz

częściej podkreślać, że muzułmanie i w ogóle islam stanowią integralną część Europy. Jeszcze ważniejszym procesem, który trwa od kilkunastu lat jest zdecydowany wzrost liczby polityków o korzeniach muzułmańskich w kręgach europejskich elit. Co więcej, w porównaniu ze średnią unijną, zaznacza się w nich wyraźna nadreprezentacja kobiet i ludzi młodych, co jest niezgodne z popularnymi stereotypowymi wyobrażeniami na temat charakteru zbiorowości muzułmańskich: radykalizmu wyobcowanej młodzieży, „gerontokracji” i skrajnego patriarchy. Zjawisko awansu polityków wywodzących się ze społeczności muzułmańskich dotyczy, choć w różnym stopniu, wszystkich partii europejskich oprócz skrajnej prawicy i narodowych populistów (z bardzo nielicznymi wyjątkami np. w Wielkiej Brytanii), stanowiąc bardzo ważny wyznacznik nastawienia poszczególnych sił politycznych do muzułmańskich współobywateli.

Szczególnie ważną rolę we wprowadzaniu działaczy pochodzenia muzułmańskiego do europejskich elit politycznych odgrywają partie zielonych. Na czele kilku z nich stali lub stoją liderzy o takich korzeniach⁶. Choć wciąż politycy pochodzenia muzułmańskiego są wyraźnie liczniejsi w ugrupowaniach lewicowych, w tym skrajnych, oraz centrolewicowych (zieloni), to jednak można zaobserwować ich rosnącą obecność w partiach centrowych (np. liberałowie w Holandii)⁷, a także centroprawicowych (chrześcijańscy demokraci, konserwatyści we Flandrii)⁸. Nigdzie poza Holandią nie powstała partia odwołująca się przede wszystkim do którejś ze społeczności muzułmańskich i ciesząca się jej większym poparciem⁹. Widać także przesuwanie się sympatii politycznych obywateli krajów zachodnioeuropejskich o korzeniach muzułmańskich od skrajnej lewicy i socjaldemokracji w kierunku zielonych, ale także liberałów i centroprawicy. Natomiast w większości krajów niemal w ogóle nie wspierają oni narodowych populistów ani skrajnej prawicy. Choć generalnie nadal znacznie częściej głosują na partie lewicowe, to w porównaniu z USA społeczności muzułmańskie w UE są zdecydowanie bardziej zróżnicowane pod względem sympatii politycznych niż Afroamerykanie czy Amerykanie pochodzenia meksykańskiego.

6 W latach 2008–2018 współprzewodniczącym niemieckich Zielonych był Cem Özdemir pochodzenia turecko-czerkieskiego. Od 2014 r. Meyrem Almaci, Belgijka pochodzenia tureckiego, kieruje flamandzką partią Zielonych w Belgii, natomiast od 2015 r. Zakia Khattabi, wywodząca się ze społeczności marokańskiej, jest współprzewodniczącą walońskiego ugrupowania ekologicznego. Od 2015 r. szefem Zielonych w Holandii jest Jessy Klaver pochodzący z rodziny holendersko-marokańskiej.

7 Politycy pochodzenia muzułmańskiego są szczególnie dobrze reprezentowani w partiach liberalnych Holandii. W wyborach parlamentarnych w 2017 r. na ponad 50 wybranych posłów z dwóch ugrupowań liberalnych aż pięciu wywodziło się ze społeczności marokańskich i tureckich. Jeden z nich, Malik Azmani, z mieszanej rodziny holendersko-marokańskiej, złożył w 2019 r. mandat, ponieważ stanął na czele listy VVD (Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji, największe ugrupowanie w kraju) w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Liberalne formacje holenderskie wprowadziły do PE siedmiu posłów, w tym aż dwoje pochodzenia muzułmańskiego. Azmani został pierwszym wiceprzewodniczącym klubu Odnówmy Europę!

8 W Belgii Flandria jest tradycyjnie wyraźnie bardziej prawicowa, zaś Walonia lewicowa. W 2019 r. podczas wyborów do parlamentu belgijskiego z Flandrii wybrano sześciu posłów pochodzenia muzułmańskiego, z czego aż czterech z nich to członkowie partii konserwatywnej i chadeckiej, które zdobyły łącznie ponad 35 miejsc. Tym samym dwie trzecie reprezentantów Flandrii pochodzących ze społeczności muzułmańskiej to przedstawiciele tamtejszej centroprawicy i prawicy, co w UE jest sytuacją wyjątkową.

9 W Holandii powstała partia Denk odwołująca się do elektoratu etnicznego tureckiego i sympatyzująca z prezydentem Turcji Recepem Erdoğanem. W 2017 r. w wyborach parlamentarnych uzyskała 2% głosów, zaś w wyborach europejskich w 2019 r. jedynie 1%.

Tematem tego raportu jest wzrost reprezentacji polityków i polityczek wywodzących się ze społeczności muzułmańskich w elitach politycznych krajów Europy Zachodniej, kształtowanie się sympatii politycznych wyborców pochodzących z tych wspólnot oraz reakcje głównych sił politycznych na te procesy. Pierwszą część raportu stanowi krótka ogólna charakterystyka społeczności muzułmańskich żyjących w Europie Zachodniej i stanu ich integracji. W drugiej części zostaną opisane procesy wchodzenia przedstawicieli tych społeczności do elit politycznych oraz ich zachowania wyborcze w trzech krajach Europy Zachodniej, w których mieszka zdecydowana większość muzułmanów europejskich, czyli we Francji, Wielkiej Brytanii¹⁰ i Niemczech, z największym naciskiem położonym na sytuację w tym ostatnim kraju. Trzecia część będzie poświęcona wnioskowi dla Polski wynikającemu z tych procesów.

Ogólna charakterystyka europejskich muzułmanów i ich integracji

W UE, Wielkiej Brytanii oraz krajach Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA) mieszka lub przebywa ponad 25 milionów osób będących przynajmniej częściowo (dzięki jednemu z rodziców) pochodzenia muzułmańskiego. Stanowią oni blisko 5% populacji UE, w ciągu kilku dekad, ze względu na migrację i nieco większy przyrost naturalny, prawdopodobnie ich udział się podwoi. Olbrzymia większość z nich mieszka w krajach Europy Zachodniej, choć w Europie Środkowo-Wschodniej są państwa, w których społeczności muzułmańskie są proporcjonalnie większe (Bułgaria, Słowenia, Chorwacja, region Dobrudży w Rumunii) niż w niektórych krajach zachodnioeuropejskich. Co więcej, stosunkowo najliczniejsza społeczność muzułmańska w UE mieszka w Bułgarii, gdzie stanowi około 12%¹¹. W Europie Zachodniej osoby pochodzenia muzułmańskiego mają największy udział w populacji Austrii, Belgii, Holandii, Francji, Niemiec, Szwecji i Wielkiej Brytanii, osiągając poziom od 6% do 9% mieszkańców. Około 60% muzułmanów Europy Zachodniej mieszka w trzech państwach: Francji, Niemczech i Wielkiej Brytanii.

Francja jest krajem o największej społeczności muzułmańskiej w UE, liczącej ponad 6 milionów osób. W kraju tym udział muzułmanów w populacji zbliża się do 10%. Olbrzymia większość francuskich muzułmanów pochodzi z byłych kolonii i departamentów zamorskich.

10 Wielka Brytania, pomimo brexitu, znalazła się w tym raporcie, gdyż mieszka w niej trzecia najliczniejsza społeczność muzułmańska w Europie Zachodniej, a ponadto Zjednoczone Królestwo pozostanie państwem blisko instytucjonalnie związanym z UE także po brexicie. Poza tym przebywa tam blisko 700 tys. polskich obywateli, niemal tyle samo co w Niemczech. Kraj ten jest i będzie ważnym partnerem Polski na arenie międzynarodowej.

11 Na Cyprze muzułmanie stanowią około 25% mieszkańców, jednak olbrzymia większość z nich mieszka w nieuznawanej przez społeczność międzynarodową Tureckiej Republice Północnego Cypru (KKTC), znajdującej się poza kontrolą władz centralnych. Znaczna grupa muzułmanów z obywatelstwem bułgarskim mieszka poza granicami kraju, w tym w Turcji. Tak liczony udział muzułmanów wśród obywateli Bułgarii wynosi blisko 15%.

Na drugim miejscu znajdują się Niemcy, których populacja muzułmańska wzrosła zdecydowanie w okresie kryzysu uchodźczego i migracyjnego (2014–2016). Powiększyła się wówczas z ponad 3,5 do ponad 5 milionów, zaś pod względem procentowym wzrosła z 4 do ponad 6%. Olbrzymia większość muzułmanów mieszka w dawnych Niemczech Zachodnich i Berlinie. W tych regionach muzułmanie stanowią ponad 8% populacji. Największą grupę w ramach wspólnoty muzułmańskiej stanowili przez dekady potomkowie imigrantów z Turcji (Turcy i Kurdowie), a w dalszej kolejności muzułmanie z Bałkanów oraz Bliskiego Wschodu (w tym z Iranu). Przybycie do Niemiec w trakcie kryzysu uchodźczego i migracyjnego ponad miliona muzułmanów znacznie powiększyło udział Arabów z Syrii i Afgańczyków.

Trzecie miejsce zajmuje Wielka Brytania, w której mieszka ponad 3,5 miliona osób pochodzenia muzułmańskiego, stanowiących mniej niż 5% populacji. Olbrzymia większość z nich pochodzi z byłych kolonii brytyjskich, w tym szczególnie z Półwyspu Indyjskiego – Pakistanu, Bangladeszu, Indii.

Muzułmanie mieszkający w Europie Zachodniej są zbiorowością niezwykle zróżnicowaną pod względem:

- prawnym (obywatele, legalni imigranci stali i okresowi, nielegalni imigranci, uchodźcy itd.),
- etnicznym (Turcy, Kurdowie w większości pochodzący z Turcji, mieszkańcy Bałkanów – Albańczycy i Bośniacy, Arabowie i Berberowie z Maghrebu, narody Afryki Subsaharyjskiej – szczególnie z Sahelu i Rogu Afryki, bardzo liczne grupy ludności wywodzące się z Półwyspu Indyjskiego – Pakistanu, Bangladeszu, Indii),
- religijnym (większość sunnicka podzielona na różne szkoły szariatu, różne odmiany szyizmu, grupa identyfikującą się ogólnie z islamem itd.),
- tożsamościowym (dwupoziomowe, a nawet kilkupoziomowe identyfikacje, różny stopień utożsamienia się z poszczególnymi wspólnotami),
- światopoglądowym (różny stopień identyfikacji z islamem i różny stopień uczestnictwa w praktykach religijnych; mniejszość deklarująca się jako wierzący bez afiliacji, agnostycy i ateści, zróżnicowane sympatie polityczne i systemy wartości)¹².

Poszczególne muzułmańskie grupy narodowe są zróżnicowane wewnętrznie. Ich różnorodność zwiększa fakt, że muzułmanie tej samej narodowości mieszkają w różnych krajach Europy Zachodniej prowadzących odmienne polityki integracyjne. Nierzadko te

12 Według szacunków socjologicznych spośród muzułmanów w Niemczech około 30% deklaruje, że raz w tygodniu chodzi do meczetu, zaś 10% uczęszcza raz w miesiącu. Jest to niższy poziom uczestnictwa w praktykach religijnych niż ten notowany w niektórych społeczeństwach Europy Środkowo-Wschodniej. W badaniach Fundacji Bertelsmanna z 2017 r. od niemal 15 do ponad 20% badanych osób pochodzenia muzułmańskiego w Niemczech, Wielkiej Brytanii i Francji zadeklarowało brak identyfikacji religijnej. Co więcej, w tych samych badaniach od 5 do blisko 10% respondentów ze społeczności muzułmańskich w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Francji zadeklarowało, że nie identyfikuje się z żadnym wyznaniem islamskim (sunnitami, szyitami itd.). Inne badania socjologiczne dowodzą, że ogólnie zadeklarowani muzułmanie są bardziej liberalni i mniej praktykujący religijnie.

różnice w politykach integracyjnych występują również wewnątrz krajów członkowskich, pomiędzy poszczególnymi regionami i miastami. Także odmienne rezultaty integracji poszczególnych grup narodowych w różnych wymiarach społecznych i ekonomicznych potęgują heterogeniczność społeczności muzułmańskich¹³. W efekcie nie można mówić o istnieniu jednolitej wspólnoty muzułmańskiej w Europie, a tym bardziej ograniczyć jej do środowisk bardziej konserwatywnych.

Skala postępu integracji wymaga uwzględnienia punktu wyjściowego, który dla imigrantów z krajów muzułmańskich był przeważnie bardziej odległy niż dla osób pochodzących z krajów niemuzułmańskich, dysponujących wyższym poziomem wykształcenia i dochodu¹⁴. Jednak w porównaniu z niektórymi niemuzułmańskimi społecznościami migracyjnymi pewne grupy muzułmanów osiągają lepsze wyniki w integracji ekonomicznej i społecznej. Na przykład według raportu na temat integracji migrantów publikowanego corocznie przez holenderski urząd statystyczny – w ostatnich latach nastąpiła zdecydowana poprawa wyników edukacyjnych uczniów pochodzenia tureckiego oraz marokańskiego. „Marokańczycy” wyprzedzili wyraźnie uczniów pochodzących z Antyli (osiągających ten sam wynik co uczniowie wywodzący się z Turcji) i szybko „gonią” w statystykach uczniów z Surinamu. Wyjątkowo duży postęp osiągnęły uczennice z rodzin tureckich i marokańskich. Z drugiej strony nadal istnieje znaczna – choć coraz mniejsza – różnica między dziećmi z rodzin migracyjnych i dziećmi z rodzin, które nie mają doświadczenia migracji. Równocześnie osoby tureckiego pochodzenia migracyjnego wyróżniają się wyższym poziomem aktywności zawodowej od osób pochodzenia marokańskiego i antylskiego. Natomiast opublikowany kilka lat temu raport instytutu Strategia Francji pokazał, że uczniowie z rodzin marokańskich i tunezyjskich uzyskują we francuskich szkołach wyniki lepsze nie tylko od dzieci algierskich, ale także portugalskich.

O postępie integracji świadczy także fakt, że kilka dekad życia w Europie spowodowało zasadnicze zmiany światopoglądowe wśród muzułmanów mieszkających w niej od pokoleń – w porównaniu z krajami, skąd pochodzili ich przodkowie oraz nowymi migrantami. Badania opinii publicznej Fundacji Bertelsmanna zaprezentowane w raporcie „Światopoglądowa różnorodność i demokracja. Jak różnorodność religijna wpływa na kulturę polityczną” opublikowanym w 2019 r. wskazują, że „muzułmanie urodzeni i wychowani w Niemczech zbliżają się do średniej krajowej pod względem roli płci, muzułmanie pochodzący z zagranicy częściej wyrażają tradycyjne poglądy na temat kobiet. [...] wyniki pokazują także, że akceptacja małżeństw osób tej samej płci jest znacznie niższa wśród imigrantów muzułmanów niż wśród urodzonych w Niemczech”. Według tych

13 Żaden większy atak terrorystyczny dokonany w UE przez islamistów nie został przeprowadzony przez przedstawicieli np. Turków, Kurdów, Albańczyków czy Bengalczyków. Mieszkający w Belgii Turcy i Belgowie pochodzenia tureckiego ponad 15 razy rzadziej zaciągali się do Państwa Islamskiego niż osoby pochodzące z Maroka. Z drugiej strony w niektórych wymiarach życia społecznego i ekonomicznego osoby pochodzenia marokańskiego są lepiej zintegrowane ze społeczeństwem belgijskim niż te pochodzące z Turcji.

14 Porównania między poszczególnymi społecznościami migracyjnymi prezentowane w różnych raportach należy traktować z pewną ostrożnością, gdyż trzeba uwzględnić, kto w ramach każdej z nich został objęty badaniem. Przedstawiciele poszczególnych społeczności migracyjnych w różnym stopniu posiadają bowiem obywatelstwa krajów zamieszkania. Ważna jest też długość zamieszkiwania potomków danej społeczności w Europie (trzecie pokolenie nie jest uznawane za imigrantów). Istotny jest także średni wiek respondentów.

badania akceptacja małżeństw tej samej płci wśród muzułmanów urodzonych w Niemczech jest znacznie wyższa niż niektórych społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym polskiego.

Z drugiej strony z pewnością integracja społeczności muzułmańskich UE pozostaje wciąż niełatwym wyzwaniem; co więcej, w przypadku niektórych środowisk należy wręcz mówić o regresie. Są one wciąż znacznie bardziej konserwatywne niż społeczeństwa zachodnioeuropejskie, co widać szczególnie w poglądach dotyczących statusu kobiet i nastawieniu do osób LGBT+. Mamy tu nierzadko do czynienia z hipokryzją, sprzecznościami i światopoglądem hybrydowym. Kolejnym wyzwaniem jest zdecydowanie wyższy poziom antysemityzmu wśród europejskich muzułmanów niż u pozostałych zachodnich Europejczyków. W badaniu opublikowanym przez Ligę Antydefamacyjną (ADL) pod koniec 2019 r. średnio około 45–55% muzułmanów we Francji, Niemczech i Wielkiej Brytanii deklaroowało poparcie dla opinii uznanych za antysemickie. Wynik ten był jednak znacznie niższy niż w krajach muzułmańskich, skąd pochodzą badani i bardzo podobny do rezultatów uzyskiwanych w Polsce.

Dla procesu integracji niezwykle ważna jest także postawa większości, jej gotowość do akceptacji nowych obywateli. W Europie Zachodniej wyraźna większość mieszkańców ma pozytywny stosunek do miejscowych muzułmanów. Jednak istotna część społeczeństwa (średnio około 25%) ma do nich negatywny stosunek (we Włoszech nawet większość populacji ma złą opinię na temat muzułmanów). Badania opinii publicznej świadczą o tym, że silne jest przekonanie o fundamentalnej niezgodności islamu z kulturą własnego narodu wśród dużej części zachodnich Europejczyków. Spora grupa sprzeciwia się noszeniu jakiegokolwiek nakrycia głowy przez muzułmanki. Znaczna mniejszość w żadnym wypadku nie zaakceptowałaby muzułmanina jako członka rodziny. Duża część jest przekonana, że wielu muzułmanów mieszkających w kraju popiera ekstremistyczne grupy zbrojne. Relatywnie wielu mieszkańców zachodniej Europy ma poczucie obcości we własnym kraju ze względu na liczną obecność wyznawców islamu. Jednocześnie wciąż w Europie Zachodniej duże grupy osób nie znają osobiście żadnego muzułmanina i prawie nic nie wiedzą o islamie. Tymczasem te same badania pokazują z kolei, że stosunek Europejczyków do muzułmanów istotnie zależy od osobistej znajomości z przedstawicielem tej kultury oraz w mniejszym stopniu od posiadania elementarnej wiedzy na temat islamu (aneks 2).

Dla dalszej integracji muzułmańskich społeczności w Europie kluczowe znaczenie będzie miała poprawa poziomu wykształcenia młodych muzułmanów oraz zwiększenie się ich aktywności zawodowej. Jak stwierdza raport Fundacji Bertelsmanna „Muzułmanie w Europie: zintegrowani, ale nie akceptowani?” z 2017 r.: „przykład Niemiec pokazuje znaczenie warunków na rynku pracy dla pomyślnej integracji. Otwarcie rynku pracy dla imigrantów i aktywne promowanie pracy zarobkowej ma pozytywny wpływ na uczestnictwo muzułmanów w życiu zawodowym. W tym obszarze Niemcy znacznie przewyższają pozostałe badane kraje”. Badaniami objęto wówczas także Austrię, Francję, Wielką Brytanię i Szwajcarię. Z drugiej strony raport przyznaje, że „muzułmanie mają znacznie lepsze wyniki edukacyjne we Francji – kraju o szczególnie sprawiedliwym systemie szkolnictwa”.

Polityczna reprezentacja i zachowania wyborcze społeczności muzułmańskich: Francja, Wielka Brytania, Niemcy

Francja

Francja jest krajem z najliczniejszą społecznością muzułmańską w UE. Państwo to zostało szczególnie doświadczone przez falę ataków terrorystycznych w latach 2015–2017¹⁵. Stamtąd pochodzi także większość ochotników walczących w szeregach tzw. Państwa Islamskiego. To powoduje, że w polskich mediach Francja jest przedstawiana jako najbardziej spektakularny przykład fiaska integracji wyznawców islamu. Jest to opinia z pewnością zbyt radykalna. Z drugiej strony należy przyznać, że choć integracja polityczna muzułmanów we Francji postępuje, to napotyka na poważne wyzwania.

Francja w porównaniu z wieloma krajami UE ma poważniejsze problemy z częścią obywateli i migrantów pochodzenia muzułmańskiego. Wynika to z różnych przyczyn ekonomicznych i społecznych (np. blokowiska na przedmieściach dużych miast zamieszkane w większości przez imigrantów oraz osoby pochodzenia migracyjnego borykające się z wyższym bezrobociem, przestępczością i biedą oraz niższym poziomem edukacji) oraz kulturowych i historycznych, a zwłaszcza z wyjątkowo trudnego, jak na Europę, dziedzictwa kolonialnego, szczególnie w Algierii (konflikt pamięci historycznych między społecznościami o pochodzeniu migracyjnym oraz większością mieszkańców kraju). Tożsamość Francji jest w Europie szczególnie mocno oparta na obywatelskim asymilacyjnym nacjonalizmie odrzucającym różnice etniczne i religijne. Zakłada on, że każdy obywatel indywidualnie może bez większego problemu dokonać awansu społecznego. Tego założenia nie potwierdzają jednak badania socjologiczne przeprowadzone we Francji wskazujące na istotny problem dyskryminacji oraz wykluczenia ze względu na pochodzenie religijne i rasowe. Takie założenie powoduje także, że wyzwaniem dla instytucji państwowych jest prowadzenie skutecznych działań na rzecz integracji osób pochodzenia migracyjnego oraz przeciwdziałanie dyskryminacji. Zbyt często instytucje państwowe sprowadzają problemy trudnych przedmieść niemal wyłącznie do kwestii bezpieczeństwa.

Istnieje także zasadnicze napięcie między wyraźnie laicką ideologią państwową oraz konserwatyzmem i wspólnotowością części muzułmanów. Francja jest świecką republiką opartą na zdecydowanie bardziej restrykcyjnym rozdziale religii od państwa niż w innych krajach UE. W efekcie francuskie społeczeństwo szczególnie rygorystycznie pojmuje zasadę rozdziału Kościoła (religii) od państwa. Olbrzymia większość Francuzów jest

15 W atakach we Francji zginęło około dwie trzecie wszystkich mieszkańców UE zabitych w zamachach w tym okresie (wliczając sprawców). Niemal 40% wszystkich ochotników z UE, którzy dołączyli do zbrojnych formacji islamistycznych w Syrii i Iraku pochodziło z Francji, podczas gdy udział muzułmanów francuskich w społeczności muzułmańskiej UE nie przekracza 25%.

przekonana, że prawo powinno zabraniać organizowania uroczystości religijnych w przestrzeni publicznej, zaś zatrudnionym w prywatnych firmach zakazywać noszenia w pracy symboli religijnych. W ostatnich miesiącach wzrosło także przekonanie, że islamu nie można pogodzić z francuskimi wartościami (60% według badania Ifop z jesieni 2019 r.).

Elity francuskie do niedawna nie odczuwały zdecydowanej potrzeby wsparcia procesu integracji politycznej muzułmanów. Aż do 2012 r. w Zgromadzeniu Narodowym zasiadał tylko jeden muzułmanin, pochodzący jednak z departamentu zamorskiego Majotty (populacja licząca 260 tys. osób), gdzie wyznawcy islamu stanowią blisko 100% mieszkańców. Po wyborach w 2012 r. liczba posłów o korzeniach muzułmańskich wzrosła do ośmiorga (wszyscy z lewicy, w tym dwóch z Majotty), a w 2017 r. do szesnaściora (w tym dwóch z Majotty). Połowę stanowią kobiety. Niemal wszyscy spośród nich należą do centrowych partii wspierających prezydenta Emanuela Macrona. Jedynie jeden deputowany reprezentuje partię centroprawicową. Żaden nie pochodzi z list ugrupowań lewicowych ani skrajnie lewicowych. Chociaż zdecydowana większość muzułmanów we Francji ma obywatelstwo francuskie, liczebność posłów pochodzenia muzułmańskiego wybranych z metropolii na poziomie 2,5% wszystkich deputowanych Zgromadzenia Narodowego świadczy o braku odpowiedniej reprezentacji w parlamencie¹⁶.

Problemem może być także ordynacja wyborcza do Zgromadzenia Narodowego, skoro wybory do Parlamentu Europejskiego, przeprowadzane według innego systemu, dały inne wyniki. W 2019 r. spośród 79 francuskich eurodeputowanych aż sześciu wywodzi się ze społeczności muzułmańskich (połowa z nich jest z partii Zielonych). Co więcej, Karima Delli, reprezentująca Zielonych, od 2017 r. jest szefową jednej z komisji parlamentarnych. Delli została wybrana na to stanowisko w 2017 r. jako pierwsza muzułmanka w historii PE. W 2019 r. przewodniczącym kolejnej komisji został francuski deputowany (Younous Omarjee) pochodzenia muzułmańskiego reprezentujący skrajną lewicę.

Nieco szybciej rozpoczął się proces wejścia muzułmanów do władz centralnych, ale on także przechodzi regres w ostatnich latach. W 2007 r. w prawicowym rządzie francuskim tekę ministerstwa sprawiedliwości objęła Rachida Dati, pochodząca z mieszanej rodziny algiersko-marokańskiej. Była ona pierwszą osobą pochodzenia muzułmańskiego, która została szefową resortu w historii Francji. Przed nominacją pełniła funkcję rzeczniczki zwycięskiej kampanii prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego. Piastowała stanowisko ministerialne do 2009 r., oprócz niej funkcję sekretarz stanu (wiceminister) w prawicowych rządach François Fillona w latach 2007–2012 sprawowało łącznie

16 Uwzględniając udział procentowy obywateli pochodzenia muzułmańskiego, którzy posiadają prawo głosu, przedstawiciele tych społeczności są wyraźnie nadreprezentowani w parlamencie Holandii (stanowiąc blisko 10% wszystkich posłów) oraz w mniejszym stopniu w Belgii (8%). W Szwecji liczba takich posłów odpowiada strukturze elektoratu. Natomiast w Danii i Austrii reprezentacja parlamentarna osób pochodzenia muzułmańskiego jest zdecydowanie mniejsza niż ich udział w populacji kraju.

pięć kobiet pochodzących z krajów Maghrebu i Senegalu¹⁷. Co więcej, trzy z nich w tym samym momencie zajmowały stanowiska ministerialne (jako minister i dwie, a potem trzy sekretarz stanu). Tę politykę personalną kontynuowali socjaliści, którzy przejęli władzę w 2012 r. Najat Vallaud-Belkacem, urodzona w Maroku, w latach 2012–2014 była rzeczniką rządu i minister do spraw praw kobiet¹⁸. W 2014 r. została pierwszą w historii Francji kobietą na stanowisku minister edukacji i pełniła tę funkcję do 2017 r.¹⁹ W latach 2015–2017 w lewicowym rządzie francuskim były dwie minister pochodzące z Maghrebu²⁰. Oprócz Vallaud-Belkacem, Myriam El Khomri, pochodząca z mieszanej rodziny marokańsko-francuskiej i posiadająca podwójne obywatelstwo, pełniła funkcję minister pracy²¹. W 2016 r. wprowadziła w życie reformę pracy, która przeszła do historii jako „ustawa El Khomri”. Jednak po 2017 r. w rządzie Édouarda Philippe’a stworzonego przez ugrupowania wspierające prezydenta Macrona reprezentacja osób pochodzących z rodzin muzułmańskich zdecydowanie zmniejszyła się w porównaniu z poprzednimi rządami prawicowymi i socjalistycznymi. Do rządu Philippe’a wszedł Mounir Mahjoubi, którego rodzina pochodzi z Maroka. Został on sekretarzem stanu odpowiedzialnym za digitalizację. Pełnił tę funkcję do marca 2019 r., kiedy przeniósł się do parlamentu. Po odejściu Mahjoubiego sekretarz stanu i rzeczniką rządu została Sibeth Ndiaye, urodzona w Senegalu. Obecnie jest ona jedyną polityczką w rządzie pochodzącą z muzułmańskich społeczności.

Zamachy terrorystyczne i wyjazd blisko dwóch tysięcy francuskich muzułmanów do tzw. Państwa Islamskiego spowodowały wyraźny wzrost poparcia dla nacjonalistycznego Zjednoczenia Narodowego Marine Le Pen, która w 2017 r. w wyborach prezydenckich w pierwszej turze zdobyła ponad 20% głosów, zaś w drugiej turze – jedną trzecią. Sympatie polityczne muzułmanów głosujących w tych wyborach były wyraźnie przesunięte na lewo. W pierwszej turze blisko 40% wyborców deklarujących się jako muzułmanie zagłosowało na kandydatów skrajnej lewicy (przede wszystkim Jeana-Luca Mélenchona), blisko 25% na Emmanuela Macrona, 17% na socjalistę Benoîta Hamona, 10% na kandydata centroprawicy François Fillona, zaś łącznie 10% na kandydatów skrajnej prawicy (przede wszystkim Le Pen). W drugiej turze wyborów prezydenckich na Macrona zagłosowało

17 W tym samym roku funkcję sekretarz stanu do spraw polityki urbanistycznej objęła Fadela Amara. Jej rodzina pochodzi z Algierii. Tekę sekretarz stanu do spraw zagranicznych i praw człowieka otrzymała Rama Yade, urodzona w Senegalu, która w 2009 r. została sekretarz do spraw sportu. Amara opuściła rząd w 2010 r. W 2009 r. do Amary i Yade dołączyła Nora Berra, pochodzenia algierskiego, obejmując stanowisko sekretarz stanu do spraw ludzi starszych, zaś w latach 2010–2012 do spraw zdrowia. W latach 2010–2012 sekretarz do spraw młodzieży i stowarzyszeń została Jeannette Bougrab, urodzona w rodzinie wywodzącej się z Algierii.

18 Vallaud-Belkacem rozpoczęła swoją karierę polityczną na szczeblu centralnym jako rzecznik kampanii prezydenckiej Ségolène Royal w 2007 r.

19 W 2012 r. w skład rządu weszła Yamina Benguigui urodzona w rodzinie algierskich imigrantów, która objęła funkcję minister delegowanej do spraw frankofonii, pozostając na tym stanowisku do 2014 r. W tym czasie Kader Akif urodzony w Algierii był ministrem delegowanym do spraw kombatanów.

20 Najwięcej szefów resortów pochodzenia muzułmańskiego w jakimkolwiek rządzie unijnym liczył gabinet szwedzki. W latach 2014–2016 było ich trzech na dwudziestu dwóch ministrów. Jednak nominacja jednego z nich okazała się poważnym błędem. Media ujawniły, że utrzymywał on kontakty z turecką skrajną prawicą i głosił hasła antysemickie. W efekcie podał się do dymisji.

21 W latach 2014–2015 El Khomri była sekretarz stanu do spraw polityki urbanistycznej.

ponad 90% muzułmanów, zaś na Le Pen blisko 10%, ale frekwencja wśród nich była znacznie niższa niż średnia krajowa. Nie poszło wówczas do urn 25% Francuzów, w tym blisko 40% muzułmanów, co świadczy o większym rozczarowaniu sytuacją polityczną tego segmentu elektoratu.

Możliwa wydaje się dalsza alienacja i radykalizacja polityczna społeczności muzułmańskich we Francji. I choć Le Pen w celu zdobycia głosów bardziej umiarkowanych wyborców zaczęła łagodzić antyislamską retorykę, to prezydent Emmanuel Macron próbuje z kolei przesunąć się na prawo. Udzielił on np. bezprecedensowego wywiadu nacjonalistycznemu pismu. Rozmowa była poświęcona głównie islamowi, integracji i imigracji. Prezydent uznał w jej trakcie noszenie chust przez młode Francuzki muzułmanki za przykład fiaska integracji i siły islamizmu, używając przy tym w wywiadzie terminów typowych dla dyskursu Le Pen.²²

Prawdopodobnie Le Pen korzysta bardziej na zmianie nastrojów społecznych niż Macron. W sondażu przeprowadzonym jesienią 2019 r. Le Pen uzyskała w drugiej turze aż 45% głosów. Należy przypuszczać, że przekonała do siebie nawet kilkanaście procent muzułmanów. Wzrost poparcia dla Le Pen oraz flirt Macrona z elektoratem skrajnej prawicy może doprowadzić do jeszcze większej alienacji i absencji wyborczej obywateli o muzułmańskich korzeniach.

Wielka Brytania

Brytyjskie relacje ze społecznościami muzułmańskimi są bardziej zniuansowane niż francuskie. Z jednej strony obywatele Wielkiej Brytanii wyznający radykalny islam dokonali od marca do maja 2017 r. trzech zamachów terrorystycznych, w których życie straciło 40 osób, zaś do tzw. Państwa Islamskiego i innych dżihadystycznych organizacji walczących w Syrii i Iraku przyłączyło się około 850 brytyjskich muzułmanów. Z drugiej strony skala zagrożeń dla bezpieczeństwa kraju ze strony ekstremistów islamistycznych była w ostatnich latach znacznie mniejsza niż we Francji. Co więcej, brytyjskie elity polityczne są bardziej inkluzywne, stąd reprezentacja brytyjskich muzułmanów w strukturach państwowych rośnie systematycznie i w szybkim tempie. Towarzyszy temu także przemiana rozkładu ich sympatii politycznych, które stają się bardziej zbalansowane.

W 1997 r. po raz pierwszy w historii parlamentu brytyjskiego w Izbie Gmin zasiadł poseł pochodzenia muzułmańskiego wybrany z listy Partii Pracy. W każdych kolejnych wyborach liczba takich posłów rosła. W wyborach w 2017 r. do parlamentu brytyjskiego weszło 15 posłów o korzeniach muzułmańskich, w tym aż osiem kobiet. Występuje wśród nich zdecydowana nadreprezentacja posłów laburzystowskich wobec konserwatywnych (12:3). Ta dysproporcja była mniejsza w 2010 r. (6:2). W wyborach w grudniu 2019 r. do parlamentu weszła rekordowa liczba 22 posłów pochodzenia muzułmańskiego, w tym

22 Co symptomatyczne, w 2019 r. wśród 23 wybranych do PE eurodeputowanych wspierających Macrona nie znalazł się ani jeden polityk pochodzenia muzułmańskiego.

16 laburzystów, pięciu konserwatystów i po raz pierwszy w historii posłanka z partii Liberalnych Demokratów²³, przy czym dziewięć mandatów otrzymały kobiety. Ogółem stanowią oni 3,5% wszystkich posłów, co odpowiada mniej więcej udziałowi obywateli pochodzenia muzułmańskiego w całości brytyjskiego społeczeństwa.

W Izbie Gmin wśród posłów muzułmańskich nadal przeważają laburzyści, natomiast muzułmanie byli do niedawna wyraźnie nadreprezentowani w grupie eurodeputowanych z Partii Konserwatywnej zasiadających w Parlamencie Europejskim. Spośród 19 eurodeputowanych torysów, którzy w 2014 r. dostali się do PE, trzech było muzułmanami. W 2015 r. do konserwatystów dołączył eurodeputowany muzułmanin z eurosceptycznej partii UKIP, którą w kolejnych latach opuściło następnych dwóch reprezentantów. W efekcie w 2019 r. wśród 18 posłów torysów w PE aż czterech było muzułmanami, stanowiąc ponad 20% klubu. Było to wielokrotnie więcej niż wynosi udział wyznawców islamu posiadających w Wielkiej Brytanii prawo głosu. Jeden z torysów muzułmanów, Syed Kamall, został szefem, a następnie współprzewodniczącym Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (ECR), trzeciego największego klubu parlamentarnego²⁴. Z list partii eurosceptycznych (UKIP, Partia Brexitu) w kadencjach 2014–2019 oraz od 2019 r. do Parlamentu Europejskiego weszło dwóch muzułmanów na ponad 50 eurodeputowanych z tych partii. Z uwagi na eurosceptyczny charakter tych formacji – była to sytuacja bezprecedensowa, dobrze ukazująca specyfikę Wielkiej Brytanii.

Partia Pracy odegrała kluczową rolę we wprowadzeniu do rządu Wielkiej Brytanii pierwszych muzułmanów. W 2007 r. jej działacz, Shahid Malik urodzony w rodzinie pakistańskich migrantów, został pierwszym muzułmaninem w historii Wielkiej Brytanii mianowanym na stanowisko podsekretarza stanu (wiceminister niższej rangi). W latach 2007–2010 pełnił funkcję podsekretarza stanu odpowiedzialnego kolejno za rozwój międzynarodowy, sprawiedliwość i samorządy lokalne. W 2008 r. do rządu Partii Pracy dołączył Sadiq Khan jako podsekretarz stanu i następnie minister stanu (wiceminister wyższej rangi). W 2016 r. Sadiq Khan wygrał wybory na burmistrza Londynu, zdobywając w drugiej turze 57% głosów. Został w ten sposób pierwszym muzułmaninem – burmistrzem stolicy państwa unijnego i jednocześnie wówczas największego miasta w UE (niemal 10 milionów mieszkańców, PKB w siłę nabywczą wynoszącej około 800 mld USD)²⁵. Prawdopodobnie zostanie on wybrany na drugą kadencję w roku 2020. Sondaże wskazują, że w drugiej turze może uzyskać nawet dwie trzecie głosów. Według brytyjskich politologów należy go poważnie traktować jako potencjalnego przyszłego szefa laburzystów, szczególnie po klęsce wyborczej obecnego kierownictwa krytykowanego przez Khana za zbytne przesunięcie w lewo, co może mu otworzyć drogę do stanowiska premiera.

23 Od 2019 r. szefem angielskich Liberalnych Demokratów, największej formacji w ramach tej partii, jest Tahir Maher.

24 W latach 2013–2014 Syed Kamall był szefem konserwatystów w PE.

25 Pierwszym muzułmaninem, burmistrzem dużego miasta w UE był Ahmed Aboutaleb, urodzony w Maroku, który od 2009 r. rządzi Rotterdamem. Aboutaleb wywodzący się z Partii Socjalistycznej, był w latach 2007–2009 pierwszym wiceministrem pochodzenia muzułmańskiego w rządzie holenderskim. Dziś jest jednym z najbardziej popularnych polityków w kraju.

W 2010 r. Partia Pracy straciła władzę na rzecz koalicji konserwatystów i liberalnych demokratów. Jednak konserwatyści kontynuowali politykę personalną swoich poprzedników dotyczącą nominacji rządowych dla polityków pochodzenia muzułmańskiego. W 2010 r. do rządu koalicyjnego torysów i liberalnych demokratów weszła baronessa Sayeeda Warsi, polityczka pochodzenia pakistańskiego. Była ona wówczas współprzewodniczącą (*co-chairman*) Partii Konserwatywnej, odpowiedzialną za dyscyplinę partyjną i zarządzanie. Pełniła początkowo funkcję minister bez teki, następnie równocześnie minister stanu do spraw religii i społeczności oraz minister stanu w resorcie spraw zagranicznych. Była pierwszą w historii przedstawicielką wspólnoty muzułmańskiej, która objęła stanowisko ministerialne w rządzie brytyjskim. Odeszła z rządu w 2014 r. ze względu na zasadniczą różnicę stanowisk w kwestii polityki Wielkiej Brytanii wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

W 2014 r. do rządu konserwatywno-liberalnego dołączyli jednak jako podsekretarze stanu kolejni dwaj muzułmanie: baron Tariq Ahmad i Sajid Javid, obaj pochodzenia pakistańskiego. Do dzisiaj piastują oni ważne stanowiska. Ahmad awansował na stanowisko ministra stanu, zaś Javid został pierwszym politykiem pochodzenia muzułmańskiego²⁶, który objął jedno z czterech najwyższych rangą stanowisk w rządzie (są nimi: premier, kanclerz skarbu, sekretarz stanu spraw zagranicznych oraz sekretarz stanu spraw wewnętrznych – trzy ostatnie odpowiadają randze ministra)²⁷. W 2018 r. jego kariera polityczna uległa spektakularnemu przyspieszeniu, gdy został ministrem spraw wewnętrznych, zaś w 2019 r. kanclerzem skarbu w gabinecie Borisa Johnsona. Oprócz Javida w rządzie Johnsona jest jeszcze dwóch podsekretarzy: do spraw biznesu i przemysłu oraz do spraw transportu; oba te stanowiska piastują osoby pochodzące odpowiednio z Iraku (Kurd) i Pakistanu²⁸. Członkiem rządu Johnsona jest także wspomniany już Tariq Ahmad, minister stanu do spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, ONZ i Azji Południowej.

Nigdy w rządzie brytyjskim nie było tak dużej reprezentacji przedstawicieli społeczności muzułmańskich jak w gabinecie Borisa Johnsona (minister, minister stanu, dwóch podsekretarzy). Jest w tej grupie jedna kobieta. Zakrawa to o paradoks, gdyż w karierze politycznej Johnsona zdarzały się ostre i generalizujące wypowiedzi na temat islamu, odwołujące się do uprzedzeń i stereotypów. Czasami w trakcie kampanii wyborczej (np. wybory burmistrza Londynu) retoryka niektórych torysów przyjmowała charakter zawoławania islamofobicznego (wizja islamu jako monolitu i zagrożenia dla Wielkiej Brytanii). W ten sposób próbowali oni atakować laburzystów, zwłaszcza muzułmanów w ich szeregach, oraz mobilizować twardego elektorat własnej partii.

W Partii Konserwatywnej stosunek do islamu stał się ważnym elementem dyskusji o tożsamości angielskiej i brytyjskiej. Referendum w sprawie brexitu przyczyniło się do

26 Javid deklaruje się jako osoba wychowana w religii muzułmańskiej, ale nie praktykująca religijnie. Jego żona jest praktykującą chrześcijanką.

27 W 2014 r. Javid został ministrem kultury, mediów i sportu, potem ministrem biznesu, innowacyjności i zdolności (2015–2016), następnie zaś ministrem społeczności i samorządów lokalnych (2016–2018).

28 Nadhim Zahawi jest Kurdem. Nus Ghani pochodzi z Pakistanu.

rozbudzenia natywistycznego i eurosceptycznego angielskiego nacjonalizmu. Dzisiaj jest on szczególnie silny wśród wyborców konserwatywnych. Z drugiej strony, jak pokazują badania YouGov, niemal 70% brytyjskich muzułmanów zagłosowało za pozostaniem w UE (choć przy niższej frekwencji), i było to największe poparcie zanotowane pośród wszystkich wspólnot religijnych. Ostatnia kampania przed wyborami parlamentarnymi w 2019 r. wywołała w Partii Konserwatywnej krytyczną autorefleksję na temat jej stosunku do islamu. Johnson przeprosił za wszystkie przypadki islamofobii i usunął kilkudziesięciu działaczy niższego szczebla, w tym kandydata do parlamentu, oskarżanych o antymuzułmańską retorykę.

Muzułmanie są także dobrze reprezentowani w życiu politycznym Szkocji, gdzie stanowią nieco ponad 1,5% mieszkańców. Taki też jest ich udział w składzie parlamentu, w którym zasiadają 34-letni Humza Yousaf ze Szkockiej Partii Narodowej, pochodzenia kenijsko-pakistańskiego, oraz Anas Sarwar z Partii Pracy, wywodzący się z Pakistanu. Ten pierwszy jest od 2018 r. ministrem sprawiedliwości w rządzie regionalnym²⁹. Jest pierwszym muzułmaninem pełniącym funkcję w szkockim rządzie i najmłodszym jego członkiem w historii. Sarwar w latach 2011–2014 był wiceszefem szkockiej Partii Pracy. W 2017 r. bez powodzenia startował w wyborach na jej przewodniczącego.

Niemcy

Niemcy są szczególnie ciekawym przypadkiem integracji politycznej muzułmanów w UE i reakcji społecznej na ten proces. Mimo istotnych wyzwań strukturalnych zjawisko to ma w Niemczech szybkie tempo i szeroki zakres.

Aż do 1999 r. obywatelstwo niemieckie opierało się na prawie krwi (inaczej niż w zdecydowanej większości krajów UE), co sprawiało, że Berlin prowadził bardzo ograniczoną politykę integracyjną. Liczba i udział procentowy muzułmanów w populacji Niemiec wyraźnie wzrosły w latach 2014–2016, w okresie kryzysu uchodźczego. Zdecydowane zwiększenie się liczby wyznawców islamu w tak krótkim czasie nie przełożyły się tam jednak, odmiennie niż w Szwecji³⁰, na spektakularny wzrost poparcia dla ugrupowań antyislamskich w tych regionach, gdzie znajdują się większe skupiska muzułmanów. Na pewno sprzyjał temu fakt, że Niemcy w latach 2015–2017 nie doświadczyły zamachów dokonywanych przez jej obywateli wyznających islam³¹. Do tzw. Państwa Islamskiego zaciągnęło się ponad dwukrotnie mniej osób z Niemiec niż z Francji, jeśli porównać liczbę muzułmanów w tych krajach.

29 Yousaf był w latach 2012–2018 wiceministrem spraw zagranicznych, następnie ministrem do spraw Europy oraz ostatecznie ministrem transportu biorącym udział w posiedzeniach gabinetu.

30 Pomiędzy jesienią 2014 r. a jesienią 2019 r. poparcie dla Szwedzkich Demokratów, formacji narodowo-populistycznej, wzrosło z 12 do ponad 25%.

31 Zamachu w Berlinie z grudnia 2016 r., w którym zginęło 12 osób, dokonał Tunezyjczyk, od roku przebywający nielegalnie na terenie Niemiec.

Kolejne wyzwanie wynika z tego, że w odróżnieniu od pozostałych państw Europy Zachodniej niemal 25% populacji Niemiec ma postkomunistyczny rodowód. Są to mieszkańcy byłego NRD, osoby, które z NRD przeniosły się do zachodniej części kraju³² oraz imigranci i ich potomkowie z państw Europy Środkowo-Wschodniej. W tej części społeczeństwa niemieckiego, które miała bardzo ograniczone kontakty z muzułmanami, poglądy islamofobiczne są ponadprzeciętnie popularne. To właśnie w tym segmencie społeczeństwa zdecydowanie większym poparciem niż w reszcie elektoratu cieszy się skrajnie prawicowa Alternatywa dla Niemiec (AfD), grająca często kartą islamofobiczną. We wschodnich landach kraju, gdzie muzułmanie stanowią znikomą część mieszkańców, jest ona najpopularniejszą partią, uzyskującą około 25% głosów w wyborach regionalnych i podobny wynik preferencji w sondażach z 2019 r.

W Niemczech, podobnie jak w innych państwach, w ugrupowaniach centroprawicowych toczy się dyskusja na temat stosunku do muzułmanów i islamu. Hasłem ją organizującym stały się słowa „Islam należy do Niemiec”, które wypowiedział w 2010 r. ówczesny prezydent Christian Wulff z CDU (choć już w 2006 r. Wolfgang Schäuble, inny czołowy polityk chadecki, stwierdził w wywiadzie, że islam jest także częścią Niemiec). Ta dyskusja przyjęła jednak w Niemczech w ostatnich latach inny obrót niż we Francji.

W marcu 2018 r. Horst Seehofer, minister spraw wewnętrznych z CSU, konserwatywnego ugrupowania chadeckiego z Bawarii od dekad tworzącego koalicję z bardziej liberalną CDU, zadeklarował, że „islam nie należy do Niemiec. Niemcy zostały ukształtowane przez chrześcijaństwo”. Jednocześnie stwierdził, że muzułmanie, którzy mieszkają w Niemczech, są ich naturalną częścią. Kanclerz Angela Merkel nie zgodziła się z poglądami Seehofera. Przyznała, że tożsamość Niemiec została bardzo silnie ukształtowana przez chrześcijaństwo, ale równocześnie podkreśliła, że taką rolę odegrał także judaizm. Co ważniejsze, stwierdziła, w Niemczech mieszka kilka milionów muzułmanów. Natomiast „ci ludzie praktykują swoją religię w Niemczech. Ci muzułmanie są także częścią Niemiec, więc ich religia, czyli islam, należy do Niemiec”. Jej stanowisko zaakceptował po kilku miesiącach sam Seehofer. W listopadzie 2018 r. podczas czwartego spotkania Niemieckiej Konferencji Islamu Seehofer stwierdził, że „muzułmanie należą do Niemiec i posiadają takie same prawa i obowiązki jak wszyscy obywatele tego kraju” i nie może być jakichkolwiek wątpliwości w tej sprawie.

W marcu 2019 r. kolejną dyskusję tożsamościową wśród chadeków wywołał Ralph Brinkhaus, szef grupy parlamentarnej CDU w Bundestagu, który w wywiadzie prasowym zadeklarował, że nie widzi problemu, żeby w 2030 r. przewodniczącym CDU oraz premierem kraju został muzułmanin, jeśli byłby to skuteczny polityk, identyfikujący się z programem partii i jej wartościami. Część polityków z CDU zaprotestowała przeciw tej wizji, natomiast znaczna część ją poparła. Pragmatyczne podejście CDU do islamu potwierdził kongres partii w listopadzie 2019 r., na którym ogłoszono poparcie dla idei nienoszenia chust przez dziewczynki w przedszkolach i szkołach podstawowych. Chusty

32 Po 1989 r. około 3 milionów Niemców ze Wschodu przeniosło się na Zachód, zaś setki tysięcy mieszkańców zachodnich landów przeprowadziło się w odwrotnym kierunku, zwłaszcza do Berlina.

uznano przy tym nie tyle za symbol religijny, co wyznacznik odmienności pojawiający się na zbyt wczesnym etapie rozwoju dziecka³³. Wprowadzenie oficjalnego zakazu uznano jednak za środek ostateczny. Kongres stwierdził, że trzeba przede wszystkim stosować perswazję i rozmawiać z rodzicami dzieci.

Niemcy tureckiego i kurdyjskiego pochodzenia wywodzący się z Turcji, którzy tworzą zdecydowanie najliczniejszą społeczność muzułmańską w Niemczech uprawnioną do głosowania, mają sympatie polityczne bardziej lewicowe, ale nie są grupą jednorodną, a ich poglądy ulegają ewolucji. Według szacunków opartych na badaniach przeprowadzonych przez uniwersytety w Duisburg-Essen i Kolonii w ramach projektu „Imigracyjne niemieckie studium wyborcze” w wyborach parlamentarnych w 2017 r. 35% Niemców pochodzących z Turcji zagłosowało na SPD, 20% na CDU³⁴, ponad 15% na Die Linke, blisko 15% na Zielonych i niemal 5% na FDP. W ramach tej grupy wyborców wyróżniali się Niemcy pochodzenia kurdyjskiego, bardzo spolaryzowani pod względem sympatii politycznych pomiędzy Die Linke (ponad 35%) i CDU (30%), ze znacznie ograniczonym poparciem dla SPD (mniej niż 10%). Biorąc pod uwagę kurczące się w skali całego elektoratu poparcie dla SPD (poniżej 15%) i rosnące dla Zielonych (blisko 25%) oraz inkluzywne stanowisko CDU w kwestii islamu, można zakładać, że podczas następnych wyborów więcej głosów w tym elektoracie dostaną Zieloni, oraz – choć w mniejszym stopniu – poprawią swoje notowania chadecy.

Duże obawy w Niemczech wywołuje ingerencja w sprawy wewnętrzne kraju autorytarnego prezydenta Turcji Recepta Erdoğan, który mobilizuje politycznie niemieckich Turków posiadających obywatelstwo tureckie. Jednak, jak pokazały wspomniane wyżej badania, olbrzymia większość Niemców pochodzenia tureckiego i kurdyjskiego posiadających podwójne obywatelstwo ma krytyczny stosunek do Erdoğan. Natomiast generalnie frekwencja w wyborach tureckich wśród Turków mieszkających w Niemczech jest znacznie mniejsza niż w wyborach niemieckich oraz zdecydowanie mniejsza niż w Turcji³⁵.

Partie polityczne

Niemcy w ostatnich latach wyróżniają się w Europie pod względem reprezentacji polityków pochodzenia muzułmańskiego zasiadających na kierowniczych stanowiskach w strukturach najważniejszych partii politycznych. Ten fenomen dotyczy wszystkich ugrupowań oprócz Alternatywy dla Niemiec (AfD). Jest ona partią wyjątkową na niemieckiej scenie

33 Warto dodać, że nawet w Turcji rządzonej przez prezydenta Recepta Erdoğan, promującego obecność religii w przestrzeni publicznej, dziewczynki w przedszkolu i w szkole podstawowej do 5 klasy nie mogą nosić chust.

34 Sondaż poparcia partii politycznych przeprowadzony przez Fundację Bertelsmanna w 2017 r. po wyborach wykazał, że ponad 20% niemieckich muzułmanów popiera CDU.

35 Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) prezydenta Turcji Recepta Erdoğan zdobyła w wyborach parlamentarnych organizowanych na terenie Niemiec 55% głosów. Był to wynik o 13% wyższy niż w Turcji. Jednak pomimo możliwości oddania głosu przez dwa tygodnie w licznych konsulatach, jedynie 45% obywateli tureckich w Niemczech poszło głosować w wyborach parlamentarnych w 2018 r. Frekwencja w porównaniu z frekwencją w Turcji (ponad 85%) była bardzo niska. Warto jeszcze dodać, że znaczna część osób pochodzenia tureckiego i kurdyjskiego żyjących w Niemczech nie posiada tureckiego obywatelstwa i w efekcie nie ma prawa głosu w wyborach w Turcji.

politycznej, ponieważ w jej strukturach na poziomie centralnym i regionalnym oraz wśród posłów parlamentów landowych oraz Bundestagu nie ma ani jednego polityka o korzeniach muzułmańskich.

Partią, która zapoczątkowała wchodzenie polityków wywodzących się ze społeczności muzułmańskich do partyjnych struktur kierowniczych, stając się wzorem do naśladowania dla innych ugrupowań, są niemieccy Zieloni. W 2008 r. współprzewodniczącym Zielonych został Cem Özdemir, polityk o korzeniach tureckich i czerkieskich. Po raz pierwszy w historii Niemiec przewodniczącym jednej z największych partii został Niemiec pochodzenia tureckiego. Był to też pierwszy przypadek w UE, kiedy osoba wywodząca się ze społeczności muzułmańskiej stanęła na czele liczącej się partii głównego nurtu. Özdemir pełnił tę funkcję do 2018 r. Już w 1994 r. został on wybrany do Bundestagu razem z Leylą Onur z SPD jako pierwszy poseł pochodzenia tureckiego³⁶. W niemieckiej elicie politycznej Özdemir jest jednym z najlepszych ekspertów do spraw polityki zagranicznej. Gdyby po następnych wyborach Zieloni weszli do rządu, mógłby on być kandydatem na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Ostatnio jednak pozycja Özdemira w strukturach partyjnych osłabła, o czym świadczy jego porażka w wyborach na szefa frakcji parlamentarnej we wrześniu 2019 r. Mimo to, w porównaniu z innymi ugrupowaniami, politycy wywodzący się ze społeczności muzułmańskich nadal są najliczniej reprezentowani w strukturach partyjnych Zielonych. W wyborach do rady partii składającej się z 16 osób, przeprowadzonych w listopadzie 2019 r., została wybrana dwójka polityków pochodzenia irańskiego: Pegah Edalatian-Schahriari, wybrana po raz pierwszy, oraz Omid Nouripour, poseł Bundestagu od 2006 r., wybrany po raz kolejny.

SPD była w historii Niemiec pierwszą partią, w której ścisłym kierownictwie znalazła się polityczka wywodząca się ze społeczności tureckiej. Jest nią Aydan Özoğuz, w latach 2011–2017 wiceszefowa partii, obecnie zaś członkini prezydium. Od 2009 r. Özoğuz zasiada w Bundestagu. W latach 2013–2018 była pierwszą w historii minister pochodzenia muzułmańskiego w rządzie Niemiec. Zajmowała się sprawami związanymi z imigracją, uchodźcami i integracją. W 2014 r. gremia partyjne SPD obsadziły na stanowisku sekretarz generalnej Yasmin Fahimi pochodzącą z rodziny irańsko-niemieckiej. Następnie w latach 2016–2017 Fahimi pełniła w rządzie federalnym funkcję wiceminister pracy, zaś w 2017 r. została wybrana do Bundestagu. W grudniu 2019 r. SPD ponownie wybrała polityczkę pochodzenia tureckiego na stanowisko wiceszefowej partii. Jest nią Serpil Midyatli, od marca 2019 r. przywódczyni SPD w Szlezwiku-Holsztynie³⁷. Także w Die Linke od listopada 2018 r. wiceszefem partii jest Ali Al-Dailami, polityk pochodzenia jemeńskiego.

W CDU w ostatnich latach politycy pochodzenia tureckiego dołączyli do kierowniczych gremiów partyjnych. Są to kobiety, które odniosły duży sukces w polityce regionalnej.

36 Był posłem do 2002 r., a następnie w latach 2004–2009 eurodeputowanym w Parlamencie Europejskim. Powrócił do Bundestagu w 2013 r.

37 W 2009 r. Midyatli została wybrana do parlamentu Szlezwiku jako pierwsza polityczka wywodząca się ze społeczności tureckiej.

W 2004 r. do Rady Narodowej CDU liczącej ponad 60 członków została wybrana Emine Demirbüken-Wegner, działaczka partii z Berlina. Była ona pierwszą muzułmanką, która objęła to stanowisko³⁸. W 2012 r. Demirbüken-Wegner została członkinią 14-osobowego prezydium CDU, najważniejszego organu zarządzającego partią. Zważywszy jej pochodzenie, była to bezprecedensowa sytuacja w historii CDU. Demirbüken-Wegner zasiadała w prezydium do 2016 r. Nie ubiegała się o reelekcję.

W 2012 r. do Rady Narodowej CDU wybrano także dwie polityczki pochodzenia tureckiego: Aygül Özkan z Hamburga oraz Serap Güler z Kolonii. W 2010 r. Özkan została, jako pierwsza muzułmanka w historii Niemiec, wyznaczona na stanowisko ministerialne w rządzie landu. Przez trzy kolejne lata kierowała ministerstwem do spraw socjalnych, kobiet, rodziny, zdrowia i integracji w rządzie Dolnej Saksonii. W 2018 r. CDU w Hamburgu, drugim największym mieście w Niemczech, wybrało ją na *Spitzenkandidatin* listy partyjnej, której miała przewodzić w kampanii wyborczej do parlamentu landu w lutym 2020 r. Bardzo poważna choroba spowodowała, że Özkan musiała zrezygnować z kariery politycznej.

Natomiast Serap Güler została wybrana w 2012 r. do parlamentu Nadrenii-Westfalii i zasiadała w nim do 2017 r. W 2014 r. objęła funkcję sekretarz stanu w ministerstwie rodziny, uchodźców i integracji w rządzie Nadrenii-Westfalii. Została także wiceszefową CDU w Kolonii, czwartym największym mieście w Niemczech, liczącym ponad milion mieszkańców, którym chadecy współrządzą. Pod koniec 2016 r. Güler została ponownie wybrana do Rady Narodowej CDU, uzyskując na kongresie partyjnym jeden z najlepszych wyników. Niespełna 40-letnia Güler jest uznawana przez politologów za jedną z najbardziej obiecujących polityczek chadeckich średniego pokolenia. W ich opinii może ona wkrótce zająć stanowisko ministerialne na poziomie centralnym.

W Radzie Narodowej FDP także zasiada polityk wywodzący się ze społeczności muzułmańskiej. Jest nim Bijan Djir-Sarai, pochodzenia irańskiego, szef FDP w Düsseldorfie, który został w 2017 r. wybrany do Bundestagu z list liberałów jako pierwszy w historii poseł muzułmanin.

Bundestag i rząd federalny

W ciągu 25 lat nastąpił w parlamencie federalnym zdecydowany wzrost liczby posłów pochodzących ze społeczności muzułmańskich, w tym z rodzin mieszanych. W 1994 r. do Bundestagu weszło dwóch pierwszych posłów z takim rodowodem; startowali oni z list Zielonych i SPD. Dziś po wyborach w 2017 r. jest w parlamencie Niemiec 22 takich przedstawicieli, wśród nich 14 to posłanki. W każdych wyborach liczba posłów pochodzących ze społeczności muzułmańskich lub rodzin mieszanych rosła. Stanowią oni obecnie 3% wszystkich deputowanych, co oznacza, biorąc pod uwagę liczbę obywateli

38 W 2006 r. Demirbüken-Wegner została wybrana do parlamentu Berlina i do dzisiaj w nim zasiada. W latach 2011–2016 pełniła funkcję sekretarz stanu do spraw zdrowia (wiceminister) w rządzie tego landu, co uprawniało ją do udziału w posiedzeniach gabinetu.

Niemiec pochodzenia muzułmańskiego uprawnionych do głosowania, że ich reprezentacja w Bundestagu odpowiada udziałowi tej społeczności w elektoracie niemieckim. W wypadku Niemców pochodzenia tureckiego, kurdyjskiego i szczególnie irańskiego czy senegalskiego należy mówić nawet o nadreprezentacji. Spośród 22 posłów mających korzenie muzułmańskie lub pochodzących z mieszanych rodzin – dziewięciu jest z SPD, sześciu z Zielonych, sześciu z Die Linke i jeden z FDP. Nie ma wśród nich żadnego posła CDU. Pierwsza i dotychczas jedyna posłanka z CDU pochodzenia tureckiego Cemile Giousouf została wybrana do Bundestagu dopiero w 2013 r., jednak nie udało się jej zdobyć ponownie mandatu w roku 2017³⁹. Posłowie o korzeniach muzułmańskich zaczęli także w ostatnich latach obejmować ważne stanowiska w Bundestagu. W 2017 r. po raz pierwszy w historii zgromadzenia szefem jednej z najważniejszych komisji parlamentarnych – do spraw komunikacji i infrastruktury cyfrowej – został Niemiec pochodzenia tureckiego, Cem Özdemir. W Die Linke od 2015 r. szefowymi frakcji są polityczki pochodzenia odpowiednio irańsko-niemieckiego Sahra Wagenknecht, 2015–2019 i egipsko-niemieckiego Amira Mohamed Ali, od listopada 2019 r.

W rządzie federalnym pierwszą minister wywodzącą się ze społeczności muzułmańskiej była wspomniana już Aydan Özoğuz z SPD, która zasiadła w gabinecie Angeli Merkel w 2013 r. W porównaniu z Francją czy Wielką Brytanią wejście muzułmanów do władz centralnych Niemiec nastąpiło więc dość późno. Özoğuz jest dotychczas jedyną minister wywodzącą się z niemieckich społeczności muzułmańskich. W 2016 r. weszła na rok do rządu Yasmin Fahimi z SPD, ale tylko jako wiceminister. Dzisiaj w rządzie federalnym nie ma ani jednego ministra czy wiceministra pochodzenia muzułmańskiego. W efekcie w porównaniu z kilkoma krajami UE Niemcy wypadają gorzej pod względem reprezentacji w rządzie centralnym osób wywodzących się ze społeczności muzułmańskich. Może się to zmienić po wyborach w 2021 r., gdyż prawdopodobnie powstanie po nich koalicja CDU-Zieloni. Wówczas Zielonym przypadłoby więcej ministerstw niż dziś socjaldemokratom. Być może koalicję utworzą przedstawiciele niemieckiej centrolewicy (SPD-Zieloni-Die Linke), ugrupowań zrzeszających wielu działaczy wywodzących się ze społeczności muzułmańskich. Poza tym należy spodziewać się większej obecności polityków pochodzących ze społeczności muzułmańskich w szeregach CDU. Procesy zachodzące w landach, gdzie coraz więcej stanowisk zajmują politycy pochodzenia muzułmańskiego, zapowiadają taki scenariusz.

Poziom regionalny

Niemcy, na tle Wielkiej Brytanii, a szczególnie Francji, wyróżniają się zdecentralizowanym federalnym ustrojem politycznym, który sprzyja integracji politycznej muzułmanów, gdyż każdy land ma parlament i własny rząd. W efekcie na tle reszty zachodniej Europy pod względem reprezentacji politycznej społeczności muzułmańskiej na poziomie regionalnym Niemcy należą do ścisłej czołówki.

39 Politycy CDU zapowiadają, że przed przyszłymi wyborami na listach tej partii, na tak zwanych miejscach biorących, znajdą się kandydaci wywodzący się ze społeczności muzułmańskich.

Liczba posłów pochodzenia muzułmańskiego zasiadających w parlamentach krajowych w Niemczech wzrosła zdecydowanie w ostatnich kilkunastu latach. W niektórych z nich są oni nadreprezentowani w porównaniu z ich udziałem procentowym w populacji, są także obecni na stanowiskach ministerialnych w rządach krajów związkowych. W jedenastu landach zachodnich Niemiec i Berlinie, gdzie mieszka ponad 95% niemieckich muzułmanów, w parlamentach regionalnych zasiada obecnie niemal 50 posłów wywodzących się z rodzin imigranckich z krajów muzułmańskich lub z rodzin mieszanych (kilkanaście miesięcy temu było ich nawet ponad pięćdziesięciu).⁴⁰ Zajmują oni stanowiska wicepremiera, ministrów i wiceministrów, przewodniczących i wiceprzewodniczących parlamentu. Pod względem struktury partyjnej reprezentacja polityków o korzeniach muzułmańskich w regionalnych elitach politycznych jest bardziej zrównoważona w porównaniu z Bundestagiem, gdyż w ostatniej dekadzie kilku posłów, minister i dwie wiceminister wywodzący się z tych społeczności należało do CDU.

W parlamencie Bremy, najmniejszego landu, którym rządzi koalicja SPD-Zieloni-Die Linke ponad 10% posłów jest pochodzenia muzułmańskiego. Blisko połowa z nich to kobiety. Wśród tych dziewięciu posłów najmocniejszą reprezentację ma SPD (czterech deputowanych), Zieloni (trzech deputowanych) oraz po jednym Die Linke i CDU. Od 2015 r. Sülmez Dogan z Zielonych jest wiceszefową parlamentu. W sierpniu 2019 r. szefem klubu SPD, największej frakcji w parlamencie Bremy, został Mustafa Güngör. Warto dodać, że pod koniec poprzedniej kadencji parlamentu Bremy w maju 2019 r. posłowie pochodzenia muzułmańskiego stanowili blisko 15% deputowanych (13 posłów). Liczba posłów pochodzenia muzułmańskiego wybranych w wyborach w 2015 r. i 2019 r. była taka sama. Jednak w latach 2015–2019 weszło do parlamentu kolejnych czterech, aby zastąpić tych deputowanych, którzy zajęli inne stanowiska publiczne. Istotnym elementem jest także to, że spośród tych 13 posłów pochodzenia muzułmańskiego dwóch należało do CDU. Jednym z nich był Oğuzhan Yazıcı, ponownie wybrany w 2019 r., należący do kierownictwa partii w Bremie. Wzrost liczby posłów muzułmanów nastąpił właściwie dopiero w ostatnich latach, gdyż jeszcze w 2007 r. w parlamencie Bremy zasiadał tylko jeden poseł muzułmanin.

Hamburgiem od lat rządzi koalicja Zielonych i SPD. Miasto było przez lata bastionem socjaldemokracji. W 2015 r. w wyborach regionalnych SPD zdobyła tu ponad 45% głosów. Jednak w ostatnim okresie SPD straciła dużą część poparcia, choć w sondażach przed zbliżającymi się wyborami w lutym 2020 r. wciąż może liczyć na około 30% głosów. Wielu wyborców socjaldemokratycznych „przepełnęło” do Zielonych (około 25% poparcia) oraz Die Linke (12%). Obecnie ponad 7% deputowanych w parlamencie miasta stanowią politycy pochodzenia muzułmańskiego (dziewięcioro posłów, w tym trzy posłanki). Czterech posłów jest z SPD, trzech z Die Linke i dwóch z Zielonych. W 2001 r. w Hamburgu jedynie dwóch posłów pochodzenia muzułmańskiego zasiadało w ławach parlamentarnych. Wówczas na cztery lata na stanowisko wiceprzewodniczącego parlamentu wybrano Farida

40 Podobnie jak w przypadku Bundestagu, nadreprezentowani są szczególnie Niemcy pochodzenia tureckiego, kurdyjskiego i perskiego.

Müllera, urodzonego w Kairze w egipsko-niemieckiej rodzinie, należącego do Zielonych. Müller od 1997 r. do dzisiaj zasiada w parlamencie i uzyskuje w każdych wyborach jeden z najlepszych wyników.

W latach 2008–2010 wiceprzewodniczącym parlamentu był Nebahat Güçlü, także z ramienia Zielonych. Jego kontakty z tureckimi nacjonalistami doprowadziły jednak do usunięcia go z partii (przeszedł do SPD). Na drugim biegunie, w porównaniu z Nebahatem Güçlü, sytuuje się Cansu Özdemir, polityczka pochodzenia kurdyjskiego, niekryjąca się ze swoją sympatią do Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), nacjonalistyczno-lewicowej kurdyjskiej organizacji zbrojnej. W zbliżających się wyborach do parlamentu Hamburga jest ona *Spitzenkandidatin* Die Linke.

Od 2014 r. Hesję rządzi koalicja CDU i Zielonych, co komentatorzy uznają za zapowiedź koalicji na szczeblu centralnym. W wyborach do lokalnego parlamentu w 2018 r. Zieloni uzyskali świetny wynik, zdobywając 20% głosów, niemal podwajając poparcie. W liczącym 137 mandatów parlamencie landu zasiada sześciu posłów pochodzenia muzułmańskiego, należących do wszystkich partii oprócz AfD, w tym jeden z CDU i jeden z FDP. Stanowią oni blisko 5% deputowanych. Dla porównania w kadencji 2003–2007 zasiadał w parlamencie heskim tylko jeden poseł muzułmanin. W rządzie landu od 2014 r. funkcję ministra gospodarki oraz wicepremiera pełni Tarek Al-Wazir z Zielonych, pochodzący z rodziny jemeńsko-niemieckiej. W latach 2000–2014 był szefem frakcji Zielonych w parlamencie landowym. Natomiast w 2018 r. został przez partię nominowany na stanowisko *Spitzenkandidat* w wyborach regionalnych. Od stycznia 2019 r. oprócz Al-Wazira w posiedzeniach rządu Hesji bierze udział Ayse Asar, pochodząca z Turcji sekretarz stanu w ministerstwie nauki, nominowana na to stanowisko także przez Zielonych.

W parlamencie Szlezwiku-Holsztynu zasiadają dwie osoby pochodzenia tureckiego (obie z SPD) i jedna malijskiego (Zieloni), stanowiąc blisko 5% wszystkich deputowanych. W sierpniu 2019 r. 27-letnia Aminata Touré, pochodząca z rodziny malijskich uchodźców, została wybrana na wiceprzewodniczącą parlamentu. Touré jest równocześnie najmłodszą deputowaną i pierwszą afroniemiecką posłanką zajmującą takie stanowisko w Niemczech.

Berlin wyróżnia się na tle innych landów skalą równoczesnej obecności polityków muzułmańskich z różnych opcji politycznych w strukturach parlamentarnych i rządowych. W parlamencie Berlina zasiada obecnie siedmioro polityków pochodzenia muzułmańskiego, w tym cztery posłanki. Stanowią oni 4,5% wszystkich deputowanych. Troje z nich należy do SPD, dwoje reprezentuje Zielonych, jedna posłanka jest z CDU i jeden deputowany z Die Linke. Ich liczba zmniejszyła się w porównaniu z kadencją 2011–2016, kiedy mandat sprawowało dziesięcioro posłów wywodzących się ze społeczności muzułmańskich.

Stolicą Niemiec rządzi obecnie koalicja SPD-Zieloni-Die Linke, która zastąpiła koalicję CDU-SPD rządzącą w latach 2011–2016. Od 2011 r. szefem frakcji parlamentarnej SPD, największej w parlamencie Berlina, jest Raed Saleh urodzony w Palestynie. Od 2011 r. w rządzie miasta SPD jest reprezentowana przez Dilek Kalayci. Była ona w latach 2011–2016 minister do spraw pracy, kobiet i integracji, w okresie 2014–2016 zastępczynią szefa

rządu, zaś od 2016 r. pełni funkcję minister zdrowia. Przypomnijmy, że w latach 2011–2016 w rządzie jako sekretarz stanu (wiceminister) pracowała także Emine Demirbükten-Wegner z CDU. Od 2016 r. z ramienia SPD w posiedzeniach gabinetu landu Berlina bierze także udział Sawsan Chebli, była rzeczniczka MSZ Niemiec (2014–2016), urodzona w Palestynie. W rządzie Berlina Chebli pełni funkcję sekretarz stanu w randze wiceminister odpowiedzialnej za relacje międzynarodowe.

W parlamencie Nadrenii-Westfalii, najludniejszego landu Niemiec z najliczniejszą wspólnotą islamską, zasiada pięcioro posłów pochodzenia muzułmańskiego, stanowiąc ponad 2,5% deputowanych. W latach 2012–2017 było ich sześć, w tym posłanka z CDU. Dziś wszyscy muzułmańscy deputowani należą do SPD i Zielonych, ugrupowań opozycyjnych do aktualnego rządu CDU–FDP. W tym parlamencie polityczna reprezentacja obywateli Niemiec z korzeniami muzułmańskimi uprawnionymi do głosowania nie jest wystarczająca, gdyż w landzie stanowią oni około 5% mieszkańców. Z drugiej strony politycy pochodzenia muzułmańskiego są reprezentowani w regionalnych strukturach SPD na stanowiskach kierowniczych. Na przykład 34-letnia Elvan Korkmaz pochodzenia tureckiego jest od 2014 r. wiceszefową SPD Nadrenii-Westfalii.

W parlamencie Badenii-Wirtembergii reprezentacja społeczności muzułmańskich nie jest duża – liczy troje posłów (dwie posłanki z Zielonych, poseł z SPD) na 143 mandatów, co stanowi 2,5% wszystkich deputowanych. Jednak to Muhterem Aras z Zielonych została w maju 2016 r. wybrana na jego przewodniczącą. Jest ona pierwszą w historii przedstawicielką Zielonych i muzułmanką, która objęła takie stanowisko w Niemczech oraz pierwszą kobietą w historii Badenii-Wirtembergii pełniącą tę funkcję⁴¹. W ostatnich latach Badenia-Wirtembergia stała się bastionem Zielonych, którzy w sondażach mogą liczyć średnio na około jedną trzecią głosów, co daje im pierwsze miejsce w rankingach partyjnych. Od 2016 r. Zieloni współrządzą landem z CDU. Warto dodać, że w listopadzie 2018 r. na wiceszefa SPD, największej partii opozycyjnej w landzie, został wybrany Parsa Marvi, polityk pochodzenia perskiego.

W parlamentach Bawarii oraz Dolnej Saksonii zasiada po trzech posłów pochodzenia muzułmańskiego, stanowiąc odpowiednio 1,5 i 2% wszystkich deputowanych. Natomiast w parlamentach Saary i Nadrenii-Palatynatu, gdzie wspólnoty islamskie są bardzo nieliczne, nie ma ani jednego posła pochodzenia muzułmańskiego. Dolna Saksonia odgrywa jednak ważną rolę w procesie integracji politycznej społeczności muzułmańskich w Niemczech na poziomie regionalnym. To w tym landzie w 2010 r. pierwszą minister w rządzie regionalnym została Aygül Özkan, nominowana przez CDU. Natomiast w listopadzie 2019 r. wybory na prezydenta Hanoweru, stolicy Dolnej Saksonii, wygrał Belit Onay, polityk Zielonych. Jest on pierwszym prezydentem stolicy landu w Niemczech pochodzenia tureckiego.

41 Muhterem Aras nie była pierwszą kobietą muzułmanką wybraną na przewodniczącą jednego z europejskich parlamentów. Kilka miesięcy przed nią funkcję szefowej izby reprezentantów Holandii objęła Khadija Arib, polityczka pochodzenia marokańskiego. Od lipca 2019 r. pracami zgromadzenia regionu Brukseli, jednej z trzech składowych części Belgii, kieruje przewodniczący Rachid Madrane, socjalista wywodzący się ze społeczności marokańskiej, wieloletni minister w rządzie regionalnym.

Wnioski dla Polski: islamofobia i dystans wobec Europy Zachodniej

Opisane powyżej procesy integracji politycznej społeczności muzułmańskich w UE są obecne w debacie publicznej w Polsce w bardzo ograniczonym stopniu. Olbrzymia większość Polaków nie ma wiedzy na ten temat. Dominuje negatywny obraz europejskich muzułmanów jako grupy kompletnie obcej, jednolitej i niebezpiecznej, niezdolnej do integracji⁴². Na tle państw Europy Zachodniej Polska wyróżnia się zdecydowanie wyższym poziomem islamofobii⁴³, która wzrosła wyraźnie w ostatnich latach i jest powiązana z bardzo niskim poziomem społecznej wiedzy o islamie⁴⁴, a także minimalnymi doświadczeniami w kontaktach z muzułmanami. Nie można jej łączyć z rosnącą i problematyczną migracją wyznawców islamu. Polscy muzułmanie są bardzo niewielką i dobrze zintegrowaną społecznością. Popularność islamofobii w polskim społeczeństwie jest pochodną wzrostu nastrojów ksenofobicznych rejestrowanego przez różne badania socjologiczne. Oprócz czynników społecznych i ekonomicznych fundamentalne znaczenie dla rozwoju islamofobii ma otwarcie demonstrowana przez Prawo i Sprawiedliwość (PiS), narodowo-populistyczną partię rządzącą oraz nawet na większą skalę przez opozycyjną skrajnie prawicową Konfederację, niechęć do europejskich muzułmanów. W ten sposób partie te zdobywają głosy oraz kształtują tożsamość Polaków, wzmacniając etniczny i natywistyczny charakter ich identyfikacji narodowej.

Problem jednak wykracza poza elektorat tych partii. Badania CBOS-u pokazują, że choć islamofobia jest szczególnie silna u wyborców Konfederacji oraz Prawa i Sprawiedliwości, to występuje również, choć na znacznie mniejszą skalę wśród wyborców centrowych, a nawet lewicowych. Raport Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW na temat polaryzacji politycznej w Polsce opublikowany na początku 2019 r. świadczy o tym, że muzułmanie są jedyną grupą, do której większość zwolenników liberalnej opozycji odczuwa niechęć. Znaczne różnice w nastawieniu do niektórych grup, np. LGBT+, odróżniające wyraźnie elektorat PiS-u od wyborców partii opozycyjnych, w wypadku podejścia do muzułmanów – były stosunkowo niewielkie. Stereotypowy i negatywny obraz islamu

42 Bardziej spokojnemu i merytorycznemu opisowi sytuacji w Europie z pewnością nie sprzyja emocjonalny charakter debaty publicznej w Polsce oraz radykalne zmniejszenie się zainteresowania polskich mediów tematyką międzynarodową.

43 Według badań opublikowanych przez Pew Research Centre jesienią 2019 r. około dwie trzecie Polaków ma negatywny obraz muzułmanów mieszkających w ich kraju, zaś jedynie 25% – pozytywny. Regularnie przeprowadzane badania CBOS-u na temat stosunku Polaków do innych narodów pokazują, że Arabowie są zdecydowanie najbardziej nielubianym przez nich narodem (dwie trzecie badanych), a wysoko w rankingu antypatii sytuują się Turcy. Nie można tego zjawiska wytłumaczyć zaszczołami historycznymi czy współczesnym zagrożeniem, ponieważ Polacy zdecydowanie bardziej nie lubią Arabów niż Rosjan. Często w mediach zachodnia Europa jest przeciwstawiana wschodniej części kontynentu pod względem stosunku do islamu. Jednak społeczeństwa wschodnioeuropejskie nie stanowią monolitu w tej kwestii i Polacy są znacznie bardziej niechętnie nastawieni do muzułmanów niż Chorwaci, Bułgarzy, Rosjanie, Rumunii czy Ukraińcy (aneks 2).

44 W badaniach ignorancji przeprowadzanych regularnie przez IPSOS MORI Polacy na tle Europy wykazują jeden z najwyższych poziomów niewiedzy na temat wyznawców islamu. Na przykład w 2018 r. Polacy uznali, że muzułmanie stanowią 5% mieszkańców Polski, około 75 razy więcej niż w rzeczywistości.

charakteryzuje nie tylko sporą część liberalnego i lewicowego elektoratu, ale dotyczy też dużego segmentu mediów liberalnych oraz elit intelektualnych i politycznych. Dla polskich środowisk lewicowych i liberalnych nie jest wcale oczywiste, że przewyciężenie etnicznego nacjonalizmu, podważającego w gruncie rzeczy członkostwo Polski w UE, nie będzie możliwe wobec selektywnej tolerancji wyłączającej ze wspólnoty europejskiej – europejskich muzułmanów. Natomiast niechęć do nich, służąca do budowy poczucia powszechnego zagrożenia, może być wykorzystywana do uderzania w kolejne grupy, jak to się stało ostatnio ze środowiskiem LGBT+.

Z mediów liberalnych polski widz i czytelnik dowie się naprawdę dużo o realnych problemach z integracją europejskich muzułmanów oraz terrorystach wywodzących się z tych społeczności⁴⁵. Natomiast przegląd zawartości portali najważniejszych liberalnych gazet, stacji radiowych i telewizyjnych pokazuje, że niewiele jest w nich informacji na temat polityków, pisarzy, aktorów czy reżyserów europejskich wywodzących się ze społeczności muzułmańskich, choć liczba takich osób w ostatnich dekadach zdecydowanie wzrosła.

Najpoważniejszym problemem pozostają jednak media prorządowe, w których mamy do czynienia z mową nienawiści uprawianą na masową skalę i skierowaną przeciw europejskim muzułmanom. Islamofobia w nich uderzająca jest także trwale obecna w polskim internecie. W badaniach przeprowadzonych w 2017 r. przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW niemal połowa Polaków nie uznała skrajnych opinii na temat uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej za zdecydowanie obraźliwe, natomiast jedna trzecia przyznała się do używania takich sformułowań⁴⁶. Nie jest to zjawisko wyłącznie spontaniczne i oddolne. Jak pokazały badania Oxford Internet Institute przeprowadzone w czasie kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego w 2019 r.⁴⁷, współkształtują je także rządzące elity. Analiza treści zamieszczanych na publicznych i prywatnych prorządowych stronach internetowych pokazuje, że w swoich artykułach i materiałach znacznie częściej prezentują one jako zagrożenie europejskich muzułmanów

45 Badania jakościowe przeprowadzone w 2016 r. na zlecenie Rzecznika Praw Obywatelskich wykazały obecność negatywnych stereotypów na temat muzułmanów oraz braki wiedzy na ich temat w zarówno w mediach prorządowych, jak i, choć na mniejszą skalę, w mediach liberalnych.

46 Polacy są szczególnie podatni na manipulację i mowę nienawiści w internecie ze względu na bezkrytyczny stosunek wielu z nich do mediów społecznościowych. Tymczasem, jak wskazują badania naukowe, znaczna część informacji prezentowanych w *social mediach* jest *fake newsami*. W badaniach Eurobarometru z końca 2016 r. niemal 55% Polaków uznało media społecznościowe za wiarygodne źródło informacji, zaś mniej niż 30% za niewiarygodne. Średni wynik w UE był odwrotny.

47 W kwietniu 2019 r. przed wyborami do Parlamentu Europejskiego naukowcy z Oxford Internet Institute Uniwersytetu Oksfordzkiego przeprowadzili badania na temat rozprzestrzeniania się w internecie dezinformacji oraz tzw. *junk news* (informacji „śmieciowych”), czyli wiadomości silnie nacechowanych emocjami i ideologią, niezgodnych ze stanem faktycznym. W analizie „Junk News During the EU Parliamentary Elections” przebadano wpisy internautów z Twittera w językach angielskim, niemieckim, hiszpańskim, francuskim, szwedzkim, włoskim i polskim. Ze wszystkich przebadanych wpisów z Twittera tylko 4% kierowało do stron ze „śmieciowymi” informacjami. Na tym tle zdecydowanie wyróżniała się Polska, gdzie odsetek takich wpisów wyniósł ponad 20%. Badania pokazały także, że „śmieciowe” wiadomości dotyczyły najczęściej szerszenia niechęci do muzułmanów. Specyfika Polski polegała także na tym, że ponad 30% wpisów na Twitterze dotyczących newsów było powiązanych z innymi mediami społecznościowymi, trzykrotnie więcej niż średnia unijna. Aż dwie trzecie z tych informacji w Polsce na którymś etapie wykazywało zbieżność z zawartością strony facebookowej Prawa i Sprawiedliwości. Duża ich część promowała treści islamofobiczne.

niż Rosję, choć to właśnie to państwo stanowi realne niebezpieczeństwo dla Polski. Warto przypomnieć, że badania internetu nie przypadkiem dowodzą, że treści eurosceptyczne i islamofobiczne są często równocześnie promowane przez Rosję.

Tak silna w Polsce islamofobia wymierzona w europejskich muzułmanów nie powinna być traktowana jako problem o marginalnym znaczeniu. Może bowiem stanowić wyzwanie dla członkostwa Polski w UE i przeszkodę w identyfikacji Polaków z Europą. W jej wyniku poparcie, jakim cieszy się w Polsce członkostwo w Unii Europejskiej, może zostać w końcu podważone, jeśli polskie społeczeństwo będzie kojarzyć muzułmanów żyjących w Europie wyłącznie z zagrożeniami. Europejscy muzułmanie obok środowisk LGBT+, feministek, ekologów oraz różnych narodów mogą być jedną z grup, której elity rządzące w Polsce oraz opozycyjna skrajna prawica mogą być skłonne użyć, aby zwiększyć dystans kulturowy i tożsamościowy Polaków od Europy Zachodniej. Istnieje potencjał społeczny do rozgrywania tej kwestii przez polityków. W badaniach Pew Research Centre opublikowanych w 2017 r. ponad połowa Polaków zgodziła się z opinią, że istnieje konflikt między polskimi a zachodnimi wartościami, gdy niemal 35% była jej przeciwna. PiS w swoim programie politycznym przedstawia multikulturalizm jako kluczową cechę Zachodu stojącą w opozycji do idei narodu.

Lęk przed muzułmanami może być tak duży, że wywołuje panikę moralną i irracjonalne zachowania wyborcze. Jak pokazały badania przeprowadzone przez IBRIS w lipcu 2017 r. ponad połowa Polaków opowiedziała się za wyjściem z UE, jeśli pozostanie w niej wiązałoby się to z koniecznością przyjęcia uchodźców muzułmanów. Mniej niż 40% była innego zdania. W badaniach przeprowadzonych rok później, gdy kryzys uchodźczy przestał już zajmować istotne miejsce w polskiej debacie publicznej zdecydowanie zmniejszyła się grupa Polaków opowiadających się za wyjściem z UE we wspomnianej powyżej sytuacji. Jednak, badania z 2017 pokazały jak łatwo – w sytuacji kryzysu uchodźczego, który może powtórzyć się w najbliższych latach – można wzbudzić strach wobec muzułmanów w Polsce i w efekcie wywołać nastroje eurosceptyczne.

Islamofobia może stanowić także wyzwanie dla identyfikacji Polaków z europejskimi wartościami demokratycznymi. W badaniach przeprowadzonych przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW w 2018 r. 60% Polaków zgodziło się z opinią, że „muzułmanie i ich religia są tak różni od nas, że nie powinni mieć dostępu do wszystkich stanowisk w społeczeństwie”. Oznacza to podważenie zasady równości wobec prawa wszystkich obywateli. Jedynie 15% było jednoznacznie przeciwnych tej opinii. Wielu Polaków ma poważny problem, aby uznać europejskich muzułmanów za swoich unijnych współobywateli.

W efekcie lęk i niechęć wobec muzułmanów są wykorzystywane przez partię rządzącą PiS jako pretekst do podejmowania działań prowadzących do ogólnego podważania rządów prawa w Polsce (w tym równości wobec niego) oraz jej przynależności do UE. Jednym z pierwszych poważnych ciosów w te zasady było przegłosowanie – pomimo krytyki organizacji praw człowieka, Komisji Praw Człowieka ONZ oraz Rzecznika Praw Obywatelskich – w czerwcu 2016 przez Sejm RP restrykcyjnej ustawy o działaniach

antyterrorystycznych. Wprowadziła ona m.in. możliwość odbierania cudzoziemcom, w tym obywatelom UE, ich praw bez kontroli sądowej w oparciu o nieprecyzyjne rozporządzenie wymieniające explicite jako potencjalne zagrożenie jedynie kraje muzułmańskie oraz zachodnioeuropejskich i polskich wyznawców islamu. Rozwiązania zawarte w ustawie zostały uznane min. przez RPO za niezgodne z Konstytucją polską i prawem unijnym, które przyznają każdemu – bez względu na posiadane obywatelstwo – prawo do ochrony prywatności.

Silne utożsamienie UE i europejskich muzułmanów z terroryzmem, co jest efektem propagandy medialnej, może podważać polską solidarność z europejskimi sojusznikami. Badania pokazują, że Polacy w dużym stopniu popierają walkę z terroryzmem prowadzoną przede wszystkim metodami militarnymi, jednak są zdecydowanie przeciwni zaangażowaniu się w nią Polski po stronie zachodnioeuropejskich partnerów⁴⁸. Z drugiej strony ci ostatni są przez polityków PiS i prorządowe media często przedstawiani jako kapitulanci niezdolni do przeciwstawienia się islamistycznym radykałom.

Kwestia stosunku do europejskich muzułmanów może stać się źródłem napięć między Polską i krajami UE, zwłaszcza ważnymi potencjalnymi sojusznikami rządu w Warszawie. Napięcia mogą narastać w miarę, jak w elitach europejskich będzie się zwiększać obecność polityków pochodzenia muzułmańskiego. Wówczas dla rządów państw unijnych przywiązanych do koncepcji obywatelskiej tożsamości narodowej, retoryka antymuzułmańska Warszawy stanie się coraz trudniejsza do przyjęcia. Przykładem reakcji na taką retorykę może być ochłodzenie relacji polsko-szwedzkich po mowie sejmowej prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego wygłoszonej w trakcie kampanii wyborczej w 2015 r. Jej motywem przewodnim były rzekome strefy szariatu w Szwecji⁴⁹. Wpisy o podobnej treści zamieszczała na Twitterze Beata Mazurek, była wicemarszałek Sejmu, w sierpniu 2019 r.⁵⁰

Islamofobiczne wypowiedzi czołowych polityków PiS oraz przestępstwa z nienawiści skierowane przeciw muzułmanom popełniane w Polsce⁵¹ mogą mieć wpływ na wizerunek

48 Według badań CBOS-u przeprowadzonych po zamachach w Brukseli w 2016 r. jedynie 20% Polaków poparło zaangażowanie polskich sił zbrojnych w walkę z tzw. Państwem Islamskim. Niemal 75% było temu przeciwnych. Co gorsza, jedynie połowa Polaków poparła nawet polityczne i logistyczne wsparcie Polski dla koalicji przeciw Państwu Islamskiemu.

49 W wystąpieniu sejmowym J.Kaczyński stwierdził, że w Szwecji są „54 strefy, gdzie obowiązuje szariat i nie ma żadnej kontroli państwa; [są] obawy przed wywieszaniem flagi szwedzkiej na szkołach, tam jest taki obyczaj, bo na tej fladze jest krzyż. Nawet okazuje się, że szwedzkim dziewczętom, uczennicom nie bardzo już dziś wolno chodzić w krótkich strojach, bo to też się nie podoba”. Ambasada Szwecji zareagowała oficjalnym i stanowczym dementi.

50 Na swoim koncie Twittera B.Mazurek napisała „Zamachy, wzrost przestępczości, gwałty, strach i strefy szariatu. Takie są konsekwencje multikulturalizmu i otwartych drzwi dla imigrantów. Szwedzi uciekają ze swojego kraju, aby w Polsce znaleźć spokój i normalność”. Mazurek powołała się na artykuły prorządowych mediów, które oparły się na „sondażach” z konta twitterowego skrajnie prawicowego vlogera, byłego negacionisty Holocaustu. B.Mazurek została stanowczo skrytykowana przez szwedzkiego ministra sprawiedliwości i imigracji Morgana Johanssona, który przedstawił dane statystyczne zdecydowanie podważające tezy B.Mazurek o rzekomej masowej ucieczce Szwedów do Polski.

51 Liczba takich przestępstw zdecydowanie wzrosła w ostatnich latach i jest – proporcjonalnie do populacji muzułmańskiej w Polsce – znacznie większa niż na Zachodzie. Zgłaszalność przestępstw tego rodzaju jest bardzo niska. Bardzo niewiele z nich kończy się wyrokami skazującymi. Władze polskie bagatelizują ten problem.

kraju w UE. Stosunek do europejskich muzułmanów stał się bowiem jednym z ważniejszych tematów podejmowanych w związku z Polską przez zachodnie media. W efekcie antymuzułmańskie nastroje dużej części polskiego społeczeństwa i elit politycznych są tam szeroko relacjonowane, co przyczynia się do pogorszenia nastawienia do Polski znacznej części wyborców, szczególnie centrowych i lewicowych. Nie można wykluczyć, że w pewnym momencie elity polityczne i intelektualne Europy Zachodniej wysuną postulaty bojkotu polskich polityków używających retoryki islamofobicznej⁵².

Islamofobia PiS może przyczynić się do jego dalszego dystansowania się od głównego nurtu unijnej sceny politycznej promującej obywatelską koncepcję narodu i integracji europejskiej. Już w poprzedniej kadencji Parlamentu Europejskiego widać było, że PiS i jego najważniejszy sojusznik, torysi, funkcjonują w światach równoległych. W 2019 r. przed wyborami europejskimi brytyjski muzułmanin Syed Kamall⁵³, współszef ECR, zorganizował Forum Demokracji Świata Muzułmańskiego. Obrady toczyły się pod patronatem klubu parlamentarnego, w którym zasiada PiS. Mniej więcej w tym samym czasie prezes PiS ogłaszał w Łodzi, że uratuje Polskę przed strefami szariatu rzekomo powszechnymi na Zachodzie.

Obecnie ECR przesuwają się wyraźnie na prawo. Do klubu weszły partie z wyraźną antyislamską agendą: Szwedzcy Demokraci, Bracia Włoch, Forum dla Demokracji i Vox (w relatywnie mniejszym stopniu). Do PE dostało się jedynie czterech torysów (w tym posłanka muzułmanka), pięć razy mniej niż w kadencji 2014–2019. Co więcej, po brexicie brytyjscy konserwatyści go opuszczają. Wówczas Nowy Sojusz Flamandzki (NV-A) pozostanie jedyną partią w ECR przypominającą torysów w swoim stosunku do islamu⁵⁴. Biorąc pod uwagę dużą różnorodność ideologiczną ECR, islamofobia może stać się jednym z nielicznych spoiw dla większości partii należących do klubu, w którym PiS jest zdecydowanie największym ugrupowaniem.

PiS nawiązał także niepokojąco bliskie kontakty z islamofobicznymi partiami, które nie dołączyły do ECR. Przed wyborami europejskimi w 2019 r. PiS porozumiał się z Ligą

52 Zapowiedzią tego trendu może być oficjalny wniosek o zakaz wjazdu do Wielkiej Brytanii dla jednego z nacjonalistycznych polskich dziennikarzy (Rafał Ziemkiewicz) ze względu m.in. na jego islamofobię, złożony przez posłankę Partii Pracy pochodzącą ze społeczności muzułmańskiej.

53 W latach 2016–2019 podczas debat w Parlamencie Europejskim Kamall bronił rządu polskiego krytykowanego za podważanie rządów prawa. Co charakterystyczne, nigdy w polskich mediach prorządowych nie poinformowano, że jest on wyznawcą islamu.

54 NV-A, która rządzi Flandrią, w swoim programie politycznym stwierdza, że jest partią otwartą i inkluzywną, „która oferuje również nowo przybyłym szansę na integrację z naszą społecznością”. Natomiast flamandzka „polityka integracji nie jest polityką asymilacji. Koncentruje się na kursach językowych, szkoleniach zawodowych i zatrudnieniu oraz na kwestiach ogólnych, takich jak prawo, instytucje, standardy i wartości, prawa i obowiązki. [...] każdy może zostać obywatelem flamandzkim bez konieczności rezygnacji z własnej tożsamości, o ile tylko chce”. NV-A ma w swoich szeregach na wszystkich szczeblach – choć w różnym stopniu – polityków pochodzenia muzułmańskiego, w olbrzymiej większości kobiety. W rządzie Flandrii na czterech ministrów jedna osoba ma korzenie tureckie. NV-A ma troje posłów w PE, w tym jedną posłankę pochodzącą z Sahelu. W parlamencie Flandrii na 35 posłów NV-A jest jedna posłanka muzułmanka, która zasiada także w senacie Belgii w grupie dzielnicy reprezentantów tej partii. W parlamencie Belgii wśród 25 posłów NV-A jest jedna deputowana pochodzenia muzułmańskiego. Mandat otrzymały dwie, ale jedna złożyła go, ponieważ objęła ministerstwo w rządzie Flandrii. Wśród ponad 45 radnych tej partii w radach prowincjonalnych jeden jest muzułmaninem.

Mattea Salviniego w sprawie utworzenia wspólnego klubu w PE. Po wyborach Salvini zaproponował jednak stworzenie szerokiej formacji obejmującej niemal wszystkie partie narodowo-populistyczne i skrajnie prawicowe, na co PiS nie zgodził się w obawie przed marginalizacją i zbytym przesunięciem na prawo.

Andrzej Przyłębski, który reprezentuje Polskę w Niemczech i jako ambasador kraju UE w Berlinie spotyka się z politykami skrajnie prawicowej AfD, określa tę partię jako częściowo konserwatywną i patriotyczną, reprezentującą znaczną część społeczeństwa niemieckiego, której głos trzeba wziąć pod uwagę. Postawa ambasadora RP wywołała krytykę ze strony niektórych polityków i mediów niemieckich, którzy uznali, że w ten sposób legitymizuje on partię ksenofobiczną. Można założyć, że postawa ambasady RP w sprawie AfD wynika z przekonania, że scenariuszem korzystnym dla Polski jest ustanowienie bliskiej współpracy w Europie Zachodniej centroprawicy z ugrupowaniami nacjonalistycznymi. Jednym z głównych spoiw takich koalicji miałyby być islamofobia. Realizacja tego scenariusza miałyby pozwolić na upowszechnienie się w *mainstreamie* europejskim ideologii zbliżonej do PiS i w efekcie zwiększyć pole manewru Warszawy na arenie unijnej. Właśnie z tego powodu politycy PiS i sympatyzujące z nim media pozytywnie wypowiadali się na temat koalicji chadeckiej Austriackiej Partii Ludowej i skrajnie prawicowej Wolnościowej Partii Austrii (2017-2019).

Oczywiście, nie można wykluczyć, że w niektórych krajach unijnych może wystąpić scenariusz sojuszy skrajnej prawicy z ugrupowaniami centroprawicowymi, jednak PiS niemal nie dostrzega jego negatywnych konsekwencji („zderzenie” rosnących w siłę nacjonalizmów) oraz zdecydowanego wzrostu poparcia dla partii zielonych (szczególnie w Niemczech), które w 2019 r. w wyborach europejskich powiększyły swoją reprezentację o ponad 40%. Może to doprowadzić do powstawania w krajach Europy Zachodniej koalicji zielonych z partiami centroprawicowymi. W landach niemieckich ten proces jest już widoczny. Będzie on sprzyjać integracji politycznej muzułmanów. Jego zapowiedzią na poziomie krajowym w Europie jest utworzenie takiej koalicji w Austrii w styczniu 2020.⁵⁵ Ten trend wzmocni z pewnością przesuwanie się konserwatystów do centrum. W efekcie integracja polityczna społeczności muzułmańskich może nawet nabrać przyspieszenia. Ich większej reprezentacji w elitach politycznych będzie dodatkowo sprzyjał fakt, że udział procentowy osób o muzułmańskich korzeniach w populacji Europy Zachodniej wzrośnie. Nie jest wykluczone, że premierem lub prezydentem jakiegoś zachodnioeuropejskiego kraju zostanie przedstawiciel tej społeczności (precedens Baracka Obamy)⁵⁶.

Z drugiej strony z pewnością integracja społeczno-ekonomiczna muzułmanów w Unii nie przestanie być wyzwaniem, szczególnie potomków nowych migrantów, ludzi młodych

55 Ministrem sprawiedliwości w rządzie została Alma Zadić pochodząca z rodziny bośniackich muzułmanów. Została nominowana na to stanowisko przez Zielonych.

56 Pierwszym krajem UE, w którym kobieta muzułmanka mogła zostać premier rządu, była Rumunia. W 2016 r. partia socjalistyczna nominowała na to stanowisko Sevil Shhaideh, wywodzącą się z turecko-tatarskiej mniejszości, polityczkę ze ścisłego kręgu towarzyskiego szefa ugrupowania. Kandydaturę tę odrzucił prezydent ze względu na jej zbyt bliskie związki z reżimem syryjskim oraz podejrzenia o współudział w aferach korupcyjnych, w które zamieszane było kierownictwo socjalistów. Objęła jednak tę funkcję wicepremier.

i mieszkańców blokowisk. Będzie ona jednym z najważniejszych zagadnień polityki europejskiej obok problematyki klimatycznej i dalszej integracji instytucjonalnej UE wokół strefy euro. We wszystkich tych kwestiach Polska zdecydowała się *de facto* na wyłączenie (w przypadku muzułmanów nie biorąc udziału w programach relokacji i przesiedleń uchodźców). Co ważniejsze, prawdopodobne jest pogłębienie różnicy między Polską a Europą Zachodnią w kwestii nastawienia do europejskich muzułmanów. Badania opinii publicznej pokazują bowiem, że między młodymi Polakami i ich rówieśnikami z Europy Zachodniej istnieje pod tym względem wyjątkowo duży rozdźwięk. W efekcie paradoksalnie stosunek do europejskich muzułmanów może stać się jednym z najważniejszych kryteriów identyfikacji Polski i Polaków z Europą.

ANEKS 1.

Poparcie dla partii narodowo-populistycznych i skrajnie prawicowych w UE

Aktualne i przybliżone poparcie dla najważniejszych partii skrajnie prawicowych oraz narodowych populistów w większych krajach UE, tam, gdzie w świetle ostatnich sondaży przekracza ono 10%:

Austria

Austriacka Partia Wolności (FPÖ) – poniżej 15%, tendencja spadkowa

Belgia, Flandria

Flamandzki Interes (VB) – ponad 25% (I miejsce)

Finlandia

Finowie – około 23% (I miejsce)

Francja

Zgromadzenie Narodowe Marie Le Pen: pierwsza tura wyborów prezydenckich – 28%, druga tura – 45%

Hiszpania

VOX – ponad 15%

Holandia

Partia Wolności – ponad 10%

Forum dla Demokracji – ponad 10%

Niemcy

Alternatywa dla Niemiec (AfD) – 13–15%

Polska

Prawo i Sprawiedliwość – około 40%

Konfederacja – blisko 10%

Szwecja

Szwedzcy Demokraci – około 25% (I miejsce)

Węgry

Fidesz – 50%

Włochy

Liga – około 33%

Bracia Włoch – ponad 10%

Źródło: krajowe ośrodki badań opinii publicznej

ANEKS 2.

Stosunek Europejczyków do współobywateli muzułmanów

Za posiadających wiedzę na ten temat islamu uznało się 25–30% obywateli we Włoszech, Hiszpanii, Austrii, około 40% we Francji, Niemczech i Wielkiej Brytanii oraz 50% w Belgii i Szwecji. Była to subiektywna ocena respondenta. Około 20% Francuzów, około 25–30% Brytyjczyków, Szwedów, Belgów i Holendrów oraz około 35% Niemców i Austriaków oraz blisko połowa Włochów zadeklarowało, że nie zna osobiście żadnego muzułmanina.

O niezgodności islamu z kulturą i wartościami własnego kraju przekonana jest ponad połowa Włochów (jedna trzecia ma opinię przeciwną) i blisko połowa Austriaków (ponad 40% nie zgodziła się z tym poglądem). Niemcy, Holendrzy i Brytyjczycy byli głęboko podzieleni w tej kwestii niemal na dwie połowy (średnio blisko po 45% respondentów), z nieznaczną przewagą grupy akceptującej islam jako religię niesprzeczną z własną kulturą. Rezultaty w Belgii były bardzo zbliżone. Większa przewaga zwolenników „bezkonfliktowości” islamu występowała we Francji i Szwecji, gdzie niemal 35% ją odrzucało, zaś około 50% akceptowało.

40% respondentów w Belgii, 35% w Holandii, 30% w Austrii i Włoszech oraz około 25% w Szwecji, Francji, Niemczech i Wielkiej Brytanii wierzy, że muzułmanie pragną wprowadzenia szariatu w ich państwie. Zwolennicy opinii, że „muzułmanie w głębi duszy chcą narzucić prawo religijne wszystkim mieszkańcom kraju” to często osoby, które nie znają osobiście żadnego muzułmanina. Prywatna znajomość z osobą wywodzącą się z kultury islamu powoduje zmniejszenie odczucia kulturowego zagrożenia o 35% w przypadku Brytyjczyków, Niemców i Austriaków, 25% Francuzów, 20% Szwedów oraz ponad 15% Holendrów i Belgów. Również rzetelna wiedza o islamie redukuje obawy przed muzułmanami od kilku do ponad 10 %.

Od 10% badanych w Holandii, 15–20% w Belgii i Szwecji, 25% we Francji do około 35% w Austrii, Niemczech i Wielkiej Brytanii w żadnym wypadku nie zaakceptowałoby muzułmanina jako członka rodziny. Włochy były w tej sprawie podzielone (po 43% dla opcji za i przeciw).

Sprzeciwia się noszeniu jakiegokolwiek nakrycia głowy przez muzułmanki od około 30% badanych we Włoszech i Belgii, blisko 25% w Niemczech, Austrii, Holandii i Francji oraz 20% w Wielkiej Brytanii i 15% w Holandii i Szwecji.

Ponad 35% Belgów, ponad 30% Włochów, 25% Austriaków, Niemców, Holendrów i Brytyjczyków oraz 15% Szwedów ma poczucie obcości we własnym kraju ze względu na liczną obecność muzułmanów.

Okolo 20% Belgów i Holendrów, okolo 15% Francuzów i Włochów, ponad 10% Niemców, Szwedów i Austriaków jest przekonanych, że znaczna liczba muzułmanów mieszkających w kraju popiera ekstremistyczne grupy zbrojne.

Pozytywną opinię na temat muzułmanów mieszkających w ich krajach miało blisko 80% Brytyjczyków (w 2016 r. blisko 65%), 75% Rosjan, okolo 70% Bułgarów, Niemców, Francuzów, Holendrów, Szwedów, ponad 60% Ukraińców, ponad 55% Hiszpanów oraz jedynie 40% Włochów (w 2016 r. tylko 25%) i 25% Polaków i Czechów. Negatywne nastawienie do nich miało okolo 65% Polaków i Czechów, 55% Włochów (blisko 70% w 2016 r.), ponad 40% Hiszpanów, niemal 30% Holendrów i Szwedów, 25% Niemców i Francuzów oraz okolo 20% Bułgarów, Ukraińców, Rosjan i Brytyjczyków (blisko 30% w 2016 r.).

Bezwarunkowo nie zaakceptowałoby muzułmanina jako obywatela własnego kraju okolo 30% Rumunów, okolo 20% Ukraińców i Rosjan, okolo 15% Chorwatów i Bułgarów, ponad 40% Polaków i 60% Czechów. Natomiast zrobiłoby to bezwarunkowo okolo 80% Chorwatów i Bułgarów, blisko 70% Ukraińców, okolo 65% Rumunów i Rosjan, ponad 45% Polaków i mniej niż 30% Czechów.

Bezwarunkowo nie zaakceptowałoby muzułmanina jako członka rodziny 80% Czechów, 65% Rumunów, 55% Polaków i Bułgarów, okolo połowa Ukraińców, ponad 45% Rosjan i okolo 30% Chorwatów.

Bezwarunkowo nie zaakceptowałoby muzułmanina jako sąsiada 70% Czechów, blisko 45% Polaków, mniej niż 40% Rumunów (55% przyjęłoby takie sąsiedztwo jednoznacznie pozytywnie), okolo 30% Ukraińców, ponad 25% Rosjan, ponad 20% Bułgarów i mniej niż 15% Chorwatów.

Źródło: Pew Research Centre, badania opublikowane w latach 2017–2019.

Adam Balcer – politolog, ekspert ds. regionu Centralnej i Wschodniej Europy, Morza Czarnego oraz polskiej polityki zagranicznej. Dyrektor programowy w Kolegium Europy Wschodniej (KEW). Pracuje także jako ekspert w European Council on Foreign Relations (ECFR). Wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Współpracuje z magazynami, takimi jak „Nowa Europa Wschodnia”, „New Eastern Europe” i „Aspen Review Central Europe”, a także ze stroną „Dialog Forum. Perspektiven aus der Mitte Europas”. W radiu TOK FM prowadzi podcast „Lechistan” o historycznych relacjach Polski ze światem muzułmańskim. Analityk ds. bałkańskich (2001–2009) oraz kierownik projektu tureckiego (2005–2009) w Ośrodku Studiów Wschodnich. W okresie 2009–2013 dyrektor programu ds. rozszerzenia i sąsiedztwa w demosEUROPA-Centrum Strategii Europejskiej. W latach 2013–2015 doradca w Kancelarii Prezydenta RP w ramach Prezydenckiego Programu Eksperskiego. W 2015 dyrektor corocznej konferencji „Polska Polityka Wschodnia” – największej konferencji w Polsce poświęconej wschodniej Europie. Autor licznych artykułów i raportów oraz autor książek „Polska na globalnej szachownicy”, „Orzeł i półksiężyc. 600 lat polskiej publicystyki poświęconej Turcji” oraz „Turcja, Wielki Step i Europa Środkowa”.

Fundacja im. Heinricha Bölla to niemiecka fundacja zielonej polityki, która działa w ponad 60 krajach poprzez 32 biura zagraniczne na rzecz zrównoważonego rozwoju, demokracji płci i międzykulturowego porozumienia.

Przedstawicielstwo działa w Warszawie od 2002 r. i prowadzi projekty w obszarach Energia & Klimat, Demokracja & Prawa Człowieka, Europa & Sprawy Międzynarodowe oraz Europejska Polityka Rolna.

Celem Fundacji jest wzmacnianie demokracji i praw człowieka oraz zwiększanie partycypacji obywatelskiej, a także promowanie długofalowej, zrównoważonej modernizacji społeczno-ekonomicznej w oparciu o trwałe i sprawiedliwy rozwój oraz czyste środowisko.

We współpracy z lokalnymi partnerami Fundacja tworzy przestrzeń do dialogu między polityką, gospodarką, środowiskami akademickimi oraz społeczeństwem obywatelskim. Osią łączącą wszystkie działania są wspólne europejskie wartości.

Fundacja im. Heinricha Bölla, ul. Żurawia 45, 00-680 Warszawa, www.pl.boell.org

Wybór naszych publikacji:

